Nr 92 (7725) R W P

Warszawa, SOBOTA 1 kwietnia 1939 r.

ROK XLVI

OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA GOTÓWKĄ.

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 12 i pół do 2-ej po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada
ADMINISTRACJA czynna od 8.30 — 17 bez przerwy, w soboty do 15
KASA czynna od 12 do 2-ej.

Cena numeru 10 groszy

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

WARSZAWA 1, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 5.06-70
DYREKCJA — 344-17
ADMINISTRACJA, PRENUMERATA I KOLPORTAŻ 5.13-86
KASA I BUCHALTERIA 220-13
DRUKARNIA — 2.75-43
KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175
Pocztowe Przekazy Rozrachunkowe
Urząd Pocztowy Warszawa I Kartoteka N. 117

Cena numeru 10 groszy

Prasa angielska o stanowisku i sytuacji Polski

Pomoc Anglii dla Europy Środkowej?

„Trzecia" Rzesza chciałaby niedopuścić do zbliżenia polsko-angielskiego

Zainteresowanie w Anglii stanowiskiem Polski jest coraz większe. Prasa londyńska poświęca też coraz więcej miejsca przewidywaniom jak się ułożą dalsze stosunki Polski z „Trzecią" Rzeszą i czy antypolskie wystąpienia w Niemczech kryją jakieś dalsze konsekwencje.

Znany publicysta „New Chronicle", poseł Vernont Barlett, pisze, że w kołach dyplomatycznych utrwala się pogląd, że antypolska propaganda prasy niemieckiej, nie ma na celu przygotowania do wojny, ale wpłynięcie na rozmowy min. Becka z Chamberlainem, gdyż Niemcom za wszelką cenę chodzi o zapobieżenie związaniu się Polski z Anglią. Barlett twierdzi, że Niemcy nie mogą obecnie myśleć o wojnie, a jeśli chodzi o zaopatrzenie Polski w materiał wojenny, to mocarstwa zachodnie zawsze znajdą drogi do zaopatrzenia Polski.

Korespondent dyplomatyczny „Daily Telegraph" twierdzi, że od czasu, gdy eksperci wojskowi brytyjskiego sztabu zakomunikowali gabinetowi swą opinię, że w swoim własnym interesie narodowym Anglja powinna dopomagać w utrzymaniu bezpieczeństwa Polski, Rumunii i Jugosławii, gabinet rozważa praktyczne możliwości udzielenia tym państwom pomocy, które ewentualnie mogłyby się stać przedmiotem agresji niemieckiej.

Jeszcze dalej idzie korespondent dyplomatyczny „Manchester Guardian" stwierdzając, że sytuacja europejska stoi obecnie pod znakiem stosunków angielsko - polskich. Stosunki te ulegają obecnie szybkiej przemianie wskazującej, że Anglia przyjmuje na siebie takie zobowiązania, o jakich tydzień lub dwa tygodnie temu nikt nie myślał. jako o możliwości praktycznej. Świadomość znaczenia Polski w europejskiej równowadze sił — zdaniem tego korespondenta — od niedawna dopiero utrwaliła się w Anglii, ale szybko spowodowała akcję gabinetu wyjątkowa aktywność w tej chwili dyplomatyczna, która może mieć daleko idące następstwa dla przyszłości całej Europy.

POMOC ANGLII DLA EUROPY ŚRODKOWEJ.

W kołach politycznych Londynu twierdzą, że Rząd angielski radzi obecnie nad praktyczną pomocą dla państw Europy Środkowej, a przede wszystkim Polski, Rumunii i Jugosławji w razie agresji niemieckiej.

Manifestacje przyjaźni polsko-francuskiej

Jak donosi korespondent paryski „Kuriera Warsz.", Francuski Związek Oficerów Rezerwy urządził w czwartek wieczorem w salonach klubu wojskowego wielkie przyjęcie na cześć bawiącego w Paryżu gen. Władysława Sikorskiego. Premiera Daladier reprezentował gen. Dosse, a ministra lotnictwa gen. de Vasselot, ministra marynarki wojennej — kontradmirał Docteur. Ponadto obecnych było wielu wybitnych przedstawicieli generalicji francuskiej z gen. Weygandem na czele. Prezes Związku oficerów rezerwy podkreślił nierozerwalność węzłów, łączących Francję z Polską i w podniosłych słowach wyraził hołd polskiej sile zbrojnej, jej walorom duchowym, jej duchowi bohaterstwa.

Następnie gen. Weygand poświęcił kilka gorących słów wspomnieniu swej współpracy z armią polską w r. 1920.

Gen. Sikorski podziękował gospodarzom krótkim przemówieniem.

Prasa paryska nazywa uroczystość manifestacją przyjaźni polsko - francuskiej.

Współpraca sztabów generalnych Francji i Wielkiej Brytanii



Szef sztabu imperialnego Wielkiej Brytanii gen. Gort wraz z szefem sztabu Francji gen. Gamelin zwiedzają Linię Maginota.

Zaciąg ochotniczy w Anglii

Angielskie ministerium ogłosiło otwarcie zaciągu ochotniczego dla dodatkowych 210 tysięcy rekrutów. Zaciąg otwarty jest dla wszystkich mężczyzn w wieku od lat 18 do 38, z tym jednak, że pierwszeństwo mają mężczyźni od lat 18 do 25. Komitet obrony imperialnej rozpatruje obecnie kwestię zwiększenia stanu liczebnego armii regularnej, lotnictwa wojskowego i floty wojenne.

Zbrojenia morskie Ameryki

Amerykański departament marynarki podpisał wczoraj umowę o budowie nowego lotniskowca w stoczni Newport. Koszty budowy tego okrętu wynosić mają 31.800 tys. dolarów.

W państwie Hitlera

Czasopismo „Deutsche Justiz" przypomina, że powtarzanie przez obywateli niemieckich wiadomości antyniemieckich, słyszanych w obcych rozgłośniach, karane jest więzieniem do dwóch lat, a w razie powtarzania w większym gronie do lat 5-ciu.

Nieudały strajk Arabów

Strajk arabski zapowiedziany na 7 dni, w większej części kraju wygasł przed upływem terminu. Mimo to, ogólne podniecenie wzrasta, a w niektórych miejscowościach dochodzi do krwawych incydentów. Wczoraj zabito 2-ch Arabów. Wojska brytyjskie aresztowały około 100 ludzi w Galilei.

Gen. Miaja udaje się na stałe do Meksyku

Stan wojenny w Madrycie

Zakaz strajków, zawieszenie prasy i zakaz słuchania niefaszystowskich audycji radiowych

Gen. Espinosa de los Monteros dowódca garnizonu madryckiego oświadczył, iż stan wojenny w Madrycie i okolicach trwa nadal. Wydane zostały zarządzenia natychmiastowego zwrotu broni i amunicji posiadanej przez ludność, zarządzenia zakazujące słuchania wrogich reżimowi audycyj radiowych, zakaz publikowania, nieocenzurowanych wiadomości, wreszcie zakazano wszelkich strajków.

W Madrycie przedsiębiorstwa użyteczności publicznej podjęły już normalną pracę. Od wczoraj zezwolono na wolną sprzedaż owoców, jarzyn i innych środków spożywczych. Dziś otwarte zostaną kawiarnie, bary i restauracje.

Szefem urzędu prasowego w Madrycie mianowany został Manuel Aznar. W Madrycie wychodzić będą tylko 3 dzienniki poranne i 2 wieczorowe, oczywiście faszystowskie. Wszystkie inne pisma zostały zamknięte.

***

Gen. Miaja według wiadomości pochodzących z jego otoczenia — zamierza udać się niebawem na stały pobyt do Meksyku.

***

Komunikat dowództwa wojsk gen. Franco donosi, że wojska faszystowskie obsadziły we czwartek dalsze terytoria. Między innymi obsadzona została w zupełności Walencja. Obszar położony na południe od Walencji został całkowicie oczyszczony z oddziałów nieprzyjacielskich, tak, że droga Walencja — Madryt jest wolna. Na odcinku Walencji wzięto do niewoli 35 tysięcy jeńców i bogatą zdobycz wojenną. Również na froncie andaluzyjskim obsadzono wczoraj wiele miejscowości. Z ważniejszych wymienić należy Ubeda, Guadix i Baza. Na froncie Levantu obsadzono miasto Alicante.

Prezydent Lebrun będzie ponownie wybrany?

Rokowania, związane z wyborem prezydenta republiki, weszły wczoraj w fazę czynną. Cały senat pragnie, aby prezydent Lebrun pozostał na tym stanowisku na następne 7-lecie. Zakomunikował o tym prezydentowi przewodniczący senatu Jeanneney. Z kolei przewodniczący izby deputowanych Herriot odbył z prezydentem serdeczną rozmowę, w toku której przedstawił poglądy partyj.— Prezydent Lebrun w zasadzie przeciwny jest ponownemu swemu wyborowi. Należy zanotować, że kancelaria prezydenta nie ogłosiła wczoraj wieczorem komunikatu, któryby precyzował ostatecznie stanowisko prezydenta, z czego można wnioskować, iż Lebrun zastrzegł sobie jeszcze powzięcie decyzji. Naogół wyrażane jest życzenie, aby prezydent Lebrun zgodził się na ponowny wybór przynajmniej na okres tymczasowy.— Sądzą, że premier Daladier starać się będzie przełamać dziś opór prezydenta.

Straszna katastrofa w nowojorskiej kolei podziemnej

W nowojorskiej kolei podziemnej wydarzyła się poważna katastrofa. Zderzyły się mianowicie 2 idące naprzeciw siebie pociągi. Ofiarą wypadku jest około 100 rannych, w czym 11 osób odniosło bardzo ciężkie obrażenia.

Najbogatsze w Europie kopalnie radu zostały unieruchomione

Według doniesień dziennika „Die Zeit", organu Henleina, zostały wstrzymane prace nad wydobywaniem radu w słynnym na cały świat zdrojowisku St. Joachimsthal, gdzie, jak wiadomo, znajdują się najbogatsze złoża radu w Europie. Unieruchomienie zakładów spowodowane zostało, jak podaje „Die Zeit", wywiezieniem przez Czechów, przed okupacją Sudetów, wszystkich zapasów surowca i materiałów pomocniczych oraz niezbędnego do wydobywania radu kosztownego sprzętu technicznego. W sprawie tej, jak podaje dziennik, wdrożony został proces o odszkodowanie.

Niezależnie od tego, pisze „Die Zeit", dotychczasowe urządzenia techniczne zakładów St. Joachimsthal nie odpowiadały wymaganiom bezpieczeństwa, tak, że uruchomienie zakładów będzie połączone z milionowymi kosztami. W najbliższym czasie władze górnicze mają powziąć ostateczną decyzję co do dalszych losów zakładów radowych.

Nowe zamachy w Anglii

W ciągu nocy ubiegłej dokonano szeregu zamachów bombowych w Liverpoolu, Birmingham i Coventry. Około północy nastąpił pierwszy wybuch w centrum Liverpoolu, niszcząc kratę ochronną na jednym ze sklepów. W czasie dochodzeń policyjnych znaleziono wkrótce 3 inne bomby, które policja rozładowała. Bomby były wykonane dość prymitywnie. W Coventry nastąpił wybuch bomby w pobliżu garażu i stacji benzynowej. Wybuch bomby nie był zbyt silny, tak, że uszkodzeniu uległ tylko szklany dach i okna budynku. Szczęśliwym zbiegiem okoliczności nie nastąpił wybuch pompy benzynowej. W Birmingham bomba wybuchła w dzielnicy willowej, nie czyniąc większych szkód. Policja prowadząc śledztwo, wpadła na trop sprawców zamachów bombowych, którymi są członkowie irlandzkiej armii republikańskiej.

Dalsza ucieczka złota

Do Ameryki przywieziono 175 miljonów dolarów

Napływ złota do Stanów Zjednoczonych trwa nadal. Dziś oczekiwane jest przybycie transportu złota wartości 3 miliony dolarów. Policja zawczasu wydała odpowiednie zarządzenia ochronne. W tygodniu bieżącym do Stanów Zjednoczonych przybyły transporty złota wartości 175 milionów dolarów.

Sprawa Kłajpedy

Milczące posiedzenie sejmu litewskiego

KOWNO (Pat). W czwartek o godz. 10.20 odbyło się posiedzenie sejmu litewskiego. Z członków Rządu przybyli na posiedzenie premiar gen. Czernius oraz minister spraw zagranicznych Urbszys.

Po zagajeniu posiedzenia przez przewodniczącego sejmu zabrał głos min. Urbszys, stwierdzając w kilku słowach, że w dniu 21 bm na poufnym posiedzeniu sejmu przedstawił przebieg pertraktacyj w Berlinie z dnia 20 b. m. i zakomunikował o podpisaniu układu niemiecko - litewskiego w sprawie odstąpienia Rzeszy niemieckiej kraju kłajpedzkiego.

Po Urbszysie zabrał głos poseł Putwunskis, oświadczając, że biorąc pod uwagę sprawozdanie min. Urbszysa oraz obecną sytuację, proponuje przyjęcie następującej rezolucji: „Sejm udziela potrzebnej zgody na ratyfikowanie układu niemiecko - litewskiego".

Przewodniczący sejmu Szakenis zapytał, kto jest przeciwny temu wnioskowi, a kto powstrzymuje się od głosowania. Na pytania te sejm odpowiedział milczeniem. Wobec tego należy uważać wniosek posła Putwinskisa jako przyjęty. Należy podkreślić, że pytania — kto jest za wnioskiem — w ogóle nie postawiono. Całe posiedzenie trwało około 15 minut.

„FRONT PATRIOTYCZNY"

KOWNO (Pat). Związek ochotników twórców armii litewskiej podjął inicjatywę zorganizowania frontu patriotycznego, którego zadaniem ma być skupienie w swych szeregach wszystkich Litwinów bez różnicy dotychczasowych przekonań politycznych..

Na hasło, rzucone przez związek ochotników, odpowiedziała litewska młodzież akademicka, zwołując wiec. Na wiecu tym przemawiał prezes związku ochotników płk. Guzas oraz przedstawiciele studentów litewskich wszystkich kierunków politycznych. Uchwalono rezolucję, która domaga się m. in. amnestii dla wszystkich emigrantów politycznych. Po wiecu uformował się pochód studentów do grobu Nieznanego Żołnierza, na którym złożono wieniec.

Ofiarność społeczeństwa w Polsce nie zawodzi!

O tym, by Rzeczpospolita Polska nie potrafiła zmobilizować wszystkich zasobów materialnych, nikt nie mógł wątpić. Potencjał obronności był i jest oparty o ofiarę nie tylko krwi, ale i mienia.

Nie sposób w tej chwili wymienić wszystkich instytucyj i osób, których ofiarność sprawiła, że w chwili oddawania numeru na prasę, już ponad 65 milionów zostało zadeklarowanych, chociaż termin zamknięcia subskypcji nastąpi doro 5-go kwietnia.

Równocześnie FON wzrasta z godziny na godzinę, a składane na FOM ofiary też poczynają wpływać masowo.

Nie możemy — ze względów technicznych—wymienić nawet ideowo nam najbliższych organizacyj oraz osób i musimy się ograniczyć do najcharakterystyczniejszych:

UCHWAŁA
ZWIĄZKU DZIENNIKARZY.

Dnia 30 bm. Wydział Wykonawczy Zw. Dziennikarzy R. P. postanowił:

1) Zobowiązać członków Związku do bezinteresownego udziału w propagandzie za Pożyczką Obrony Przeciwlotniczej;

2) wezwać zorganizowanych dziennikarzy do subskrybcji pożyczki w jak największych rozmiarach, ustalonych przez zespoły redakcyjne i zatwierdzonych przez zarządy syndykatów;

3) zalecić wszystkim syndykatom zakończenie zbiórki na FON do 15 kwietnia rb. i przekazać natychmiast zebrane sumy do kasy centralnej związku.

PERSONEL
KLINIK UNIWERSYTECKICH
NA OBRONĘ PRZECIWLOTN.

Personel robotniczy, administracyjny i lekarski szpitala Św. Ducha oraz mieszczących się na terenie szpitala trzech klinik U. J. P., na wspólnym zebraniu, odbytym w dn. 28 marca r. b., uchwalił jednogłośnie wziąć jaknajliczniejszy udział w subskrybcji Pożyczki na Obronę Przeciwlotniczą, a jednocześnie celem zaakcentowania swej gotowości do dalszej ofiarności, rozpoczęli ponadto wśród personelu zbiórkę doraźną, która w pierwszym dniu wyniosła ponad dwa tysiące trzysta zł.

***

Wielkie i zasobne przedsiębiorstwa publiczne, spółdzielcze i prywatne stają do wyścigu z najbiedniejszymi gminami miejskimi i wiejskimi. Cała wielka masa osób prywatnych przekazuje na cele obrony przeciwlotniczej rozmaite dary w postaci złotych pierścieni, broszek, bronzolet, kolczyków i t. p. i wzorem 1914 i 1920 roku—złotych obrączek ślubnych.

Ilość ochotnie i dobrowolnie oddawanych klejnotów już obecnie stanowi bardzo poważny zapas pełnowartościowej rezerwy Banku Polskiego.

***

PAT komunikuje: „Pan Marszałek Polski, Edward Śmigły - Rydz w dalszym ciągu bez przerwy otrzymuje depesze od organizacyj, stowarzyszeń, związków i zrzeszeń społecznych, organizacyj urzędniczych, rzemieślniczych, robotniczych, wiejskich, młodzieżowych oraz poszczególnych osób z całego kraju z zapewnieniami gotowości złożenia życia i mienia w obronie Ojczyzny.

Wraz z tymi meldunkami, płyną bez przerwy na ręce pana marszałka Polski, Edwarda Śmigłego Rydza, ofiary, złożone na Fundusz Obrony Narodowej".

Rząd „jedności narodowej"

na Litwie

KOWNO (Pat). Na temat nowego Rządu i jego zadań wypowiada się prasa kowieńska.

„Lietuvos Aidas" podkreśla, że nowy Rząd składa się z ludzi wszystkich wielkich partyj litewskich i swoim składem wyraża jedność wszystkich kierunków politycznych. „Skład nowego Rządu, pisze „Lietuvos Aidas", wykazuje, że będzie on miał zaufanie całego narodu ,a także będzie on silny i zdolny do rozwiązania wszystkich trudnych i zawiłych spraw, jakie mogą powstać dla naszego narodu".

„Lietuvas Žinios" twierdzi, że do podstawowych zadań nowego Rządu należeć będą zapewnienie spokoju wewnętrznego oraz usamodzielnienie i uodpornienie całego narodu. „Litwa — pisze dziennik — pragnie wszelkimi swoimi siłami współżyć w pokoju ze wszystkimi swoimi sąsiadami. Litwa nie może nie zrozumieć swego położenia. Litwa wie, że będzie ona sąsiadowała zawsze ze swoim wielkim sąsiadem, z którym nie może nie mieć więzów ekonomicznych i kulturalnych. Dobre stosunki z Niemcami są też jednym z ważnych żadań państwowych.

Z Polską wiąże nas przeszłość historyczna i państwowa. Polska jest stałym naszym sąsiadem. Z Polską związała nas historia również za pomocą wspólnego losu. Los ten, jak się zdaje, sięga z przeszłości w przyszłość. Przyczyną tego są przeważnie względy natury geograficznej Wydaje się więc, że dobre stosunki litewsko-polskie nie stoją bynajmniej na przeszkodzie rozwojowi dobrych stosunków z innymi państwami".

Obrady gabinetu angielskiego

Przed przyjazdem min. Becka do Londynu

LONDYN (Pat). W czwartek przed południem odbyło się nieoczekiwane posiedzenie gabinetu brytyjskiego, które trwało przeszło 2 godziny. Fakt odbycia posiedzenia gabinetu we czwartek, po odbyciu w środę zwykłego posiedzenia gabinetu, stał się powodem plotek. Jak się dowiaduje korespondent P. A. T. posiedzenie gabinetu zwołane było dlatego, że środowa narada poświęcona była sprawom postawienia armii terytorialnej w stan pogotowia wojennego i powiększenia jej do liczby 340 tys. ludzi. Dlatego omówienie spraw międzynarodowych oraz ustalenie stanowiska W. Brytanii w tym względzie przełożone zostało na czwartek. Premier Chamberlain uważał, że odkładanie omówienia tych spraw na dalszy termin jest niemożliwe ze względu na konieczność powzięcia pewnych decyzyj przed przyjazdem ministra Becka do Londynu. Po dyskusji na odbytym posiedzeniu gabinetu odbyło się po południu posiedzenie podkomitetu gabinetu do spraw zagranicznych, na którym zajmowano się stosunkami angielsko-polskimi.

Pożyczka przeciwlotnicza

PAT donosi, że w najbliższych dniach opublikowane zostanie obwieszczenie Min. Skarbu w sprawie subskrypcji pożyczki i bonów obrony przeciwlotniczej.

Jak się dowiadujemy, obwieszczenie m. in. ustala, że subskrypcję przyjmować będą kasy urzędów skarbowych, Bank Polski, BGK, PKO, Państwowy Bank Rolny i ich oddziały, banki prywatne, zrzeszone w Syndykacie związków banków w Polsce, komunalne kasy oszczędności, zrzeszone w związku w KKO w Warszawie, Lwowie, Katowicach i Poznaniu. Następnie przyjmują subskrypcję Centralna kasa spółek rolniczych i inne upoważnione instytucje.

Przemówienie premiera Tiso

Dobra mina do złej gry

BRATYSŁAWA (PAT). — W czwartek wieczorem premier Tiso wygłosił przed mikrofonem radia w Bratysławie dłuższe przemówienie, w którym charakteryzując ostatnie wypadki, podkreślił m. in., że naród słowacki nie jest może w 100 procentach zadowolony z obecnej sytuacji i z pociągnięć rządu słowackiego. Przede wszystkim nie są zadowoleni ci, którzy się zawiedli w swych osobistych ambicjach. Natomiast ludzie, którzy nie doznali osobistych rozczarowań, cieszą się w całej pełni z powstania państwa słowackiego. Państwo słowackie i słowacki naród są obecnie z sobą nierozerwalnie złączone. Sytuacja jest obecnie poważna i walka narodu słowackiego nie jest jednak skończona. To, co się obecnie dzieje w Słowacji, musi wywoływać wśród Słowaków różne przykre refleksje i wątpliwości. Wszystko to wymaga ze strony ludu i rządu słowackiego wielkiej czujności i ofiarności.

Tekst noty włoskiej do Francji

z dnia 17 grudnia 1938 r.

PARYŻ (PAT). Tekst noty włoskiej z 17 grudnia r. ub, skierowanej przez min. Ciano do ambasadora Francji, François Poncet'a, brzmi jak następuje:

„Panie ambasadorze, w rozmowie z dnia 2 grudnia Wasza Ekscelencja wyraziła życzenie Rządu francuskiego poinformowania się, czy Rząd włoski uważa układy francusko-włoskie z 7 stycznia 1935 r. jako pozostające jeszcze w mocy i czy układy te, jego zdaniem, mogą służyć za podstawę stosunków francusko-włoskich. Odpowiedziałem Waszej Ekscelencji, że sprawa ta ma charakter i znaczenie zbyt istotne, abym mógł mu dać natychmiast odpowiedź ostateczną, która wymagałaby głębszego zbadania.

Obecnie mam zaszczyt podać do pańskiej wiadomości, co następuje, a co potwierdza moje ówczesne prywatne informacje:

Układy francusko - włoskie z 7 stycznia składają się, jak to jest wiadome Waszej Ekscelencji z traktatu, regulującego wzajemne interesy w Afryce i z szeregu aktów ściśle z nim związanych. Art. 7 tego traktatu ustalił, że ma on być ratyfikowany, a jego wejście w życie uzależnione zostało od wymiany dokumentów ratyfikacyjnych. Wymiana taka nigdy nie nastąpiła. Ustalono wprawdzie, bezpośrednio po podpisaniu traktatu, procedurę przygotowawczą do ratyfikacji, lecz nie została ona nigdy przeprowadzona. Nie rozpoczęto nawet rokowań w celu stypulacji umowy specjalnej, dotyczącej Tunisu. Umowa, która według art. 1 traktatu miała wejść w życie w tym samym dniu, co sam traktat.

Tak więc traktat włosko-francuski, dotyczący uregulowania wzajemnych interesów w Afryce, nie był nigdy parafowany.

Niezależnie od stwierdzeń natury prawnej, trzeba również wziąć pod uwagę, że zarówno traktat jak i inne akty, były zawarte na zasadzie sprecyzowanych postulatów i że postulaty te nie znalazły nigdy potwierdzenia w praktyce.

Jak wiadomo, traktat z roku 1935 miał na celu, drogą uregulowania całego szeregu zagadnień, rozwój przyjaznych stosunków między Italią a Francją oraz wznowienie ufnej współpracy między obu państwami. Specjalnie Włochy układem z roku 1935 zgodziły się ponieść znaczne ofiary zarówno jeżeli chodzi o prawa włoskie w Tunisie, jak też co do uprawnień, opartych na art. 13 układu londyńskiego z r. 1915, a to ze względu na słuszne zrozumienie i zgodną postawę w sprawie konieczności ekspansji Włoch w Afryce Wschodniej. Postawa, zajęta przez Francję w chwili, gdy Włochy zostały zmuszone akcją Negusa do ostatecznego rozwiązania zagadnienia swych stosunków z Abisynią i w okresie następnym, nie była zgodna z jej poprzednim zamiarem.

Postawa ta była wręcz sprzeczna. Na cóż się przyda ponowne, bezskuteczne przypominanie poszczególnych faz wypadków, jakie rozegrały się od roku 1935?

Układy z 7 stycznia, które zresztą nigdy nie były wykonywane, jak to Wasza Ekscelencja miała okazję zaznaczyć w rozmowie z dnia 2 b. m., zostały pozbawione swej treści i nie mogą być oczywiście uważane za będące obecnie w mocy. Są one nawet historycznie przestarzałe; odnosiły się one w swej całości do ogólnej sytuacji politycznej, która uległa błyskawicznym zmianom na skutek wypadków, które nastąpiły po zastosowaniu sankcji.

Ufundowanie imperium stworzyło nowe prawa i nowe interesy o znaczeniu podstawowym.

W tych warunkach, mając na celu poprawę stosunków włosko-francuskich, w chwili obecnej, nie można uznać za podstawę układu z roku 1935. Zwłaszcza, gdy pragnie się poprawy, staje się oczywistym, że stosunki te powinny być rozpatrzone na nowo, a to w celu zawarcia między obowa rządami nowego układu.

Polsko-węgierskie rokowania handlowe

BUDAPESZT (Pat.) W czwartek przybyła do Budapesztu delegacja polska do rokowań handlowych z Węgrami.

Węgiersko-słowackie rokowania

BUDAPESZT (Pat). Członkowie delegacji słowackiej do rokowań granicznych w Węgrami przybyli do Budapesztu. Wkrótce po ich przybyciu podjęto wspólne obrady.

BUDAPESZT (Pat). Delegacja słowacka w odpowiedzi na projekt węgierski z d. 28 b. m. zgłosiła pretensję do terytorium węgierskiego, co delegacja węgierska stanowczo odrzuciła. Delegacja słowacka zwróci się do swego rządu po dalsze instrukcje.

INCYDENT GRANICZNY.

BUDAPESZT (PAT)). O godz. 23.35 doszło w okolicy Jolsva do incydentu granicznego słowacko-węgierskiego. Prowadzone jest obecnie śledztwo dla zbadania przyczyn incydentu.

Goebbels u Horthyego

BUDAPESZT (Pat). Minister dr Goebbels został przyjęty w czwartek przed południem na audiencji przez regenta Horthy'ego.

W podbitej Hiszpanii

GEN. MIAJA W ALGIERZE.

ALGIER (Pat). — Gen. Miaja przybył w środę pociągiem z Oranu, gdzie po opuszczeniu samolotem Walencji, wylądował w środę wraz z płk. Casado.

Gen. Miaja, wysiadając w Oranie z samolotu oświadczył: „W chwili, gdy opuszczaliśmy Hiszpanię, wszystkie fronty były już opuszczone przez obrońców, a dalszy opór beznadziejny. Wojna jest skończona".

STAN WYJĄTKOWY

MADRYT (Pat). Dowódca garnizonu Espinosa de Los Monteros wydał zarządzenia, wprowadzające w stolicy i prowincji Madrytu stan wyjątkowy. Zarząd miejski przeszedł w ręce mianowanej jeszcze przed zajęciem stolicy Rady miejskiej.

Mussolini przyznaje,

że on walczył z Hiszpanią

RZYM (Pat). Mussolini w swej podróży przez Kalabrię zatrzymał się w czwartek przed południem w Cosenza ,gdzie wygłosił krótkie przemówienie do zgromadzonej ludności. W przemówieniu tym Mussolini wyraził radość, iż ma możność odwiedzenia ziemi kalabryjskiej w chwili, gdy serca Włochów przepełnione są dumą ze zwycięstwa wojsk gen. Franco i legionów włoskich w Hiszpanii. Mussolini zakończył przemówienie stwierdzeniem, że Włosi nie pozwolą w żadnym wypadku więzić się na Morzu Śródziemnym.

Układ handlowy francusko-rumuński

PARYŻ (Pat). W czwartek wieczorem parafowany został układ handlowy francusko - rumuński. Ceremonia podpisania układu nastąpi w piątek o godz. 15.

U Prezydenta

WARSZAWA (PAT). Pan Prezydent R. P przyjął w czwartek na audiencji zbiorowej pp. prof. Franciszka Bujaka, prof. Stanisława Grabskiego, prof. Stanisława Estreichera, Stefana Glasera, Zygmunta Lasockiego, prof. Lehr - Spławińskiego, prof. Stanisława Pigonia i Cyryla Ratajskiego.

Kto będzie prezydentem Francji?

O PONOWNĄ KANDYDATURĘ LEBRUNA.

PARYŻ (PAT). Lewica demokratyczna senatu poleciła jednomyślnie przewodniczącemu senatu Jeanneney, aby wspólnie z przewodniczącym Izby deputowanych, Herriot podjął u prezydenta Lebrun kroki, w celu skłonienia go do przyjęcia stanowiska prezydenta republiki na następne 7-lecie, na skutek rozmowy Jeanneney z Daladier interwencja ma być może przeprowadzona w czwartek przez Jeanneney, Herriota i Daladier.

HERRIOT NIE KANDYDUJE

PARYŻ (Pat). Prezydium Izby Deputowanych komunikuje, że Edward Herriot nie będzie kandydował na fotel prezydenta republiki, nawet gdyby odbyły się kilkakrotne głosowania, w których jego kandydatura mogłaby być wysunięta.

Ludowcy u Prezydenta

(PAT). Pan Prezydent R. P. przyjął w czwartek Władysława Witka i Wacława Krzeptowskiego, członków Rady Nadzorczej Stronnictwa Ludowego.

Polityka łatwych zdobyczy
i tanich triumfów

Jeżeli ktoś bacznie obserwuje wydarzenia czasów ostatnich, uderzyć go musi jeden moment charakterystyczny. Wszystkie wielkie sukcesy państw totalnych, tak rozdmuchiwane przez usłużną reklamę, mającą stworzyć złudę niezwalczonej potęgi tych państw, są z reguły odnoszone nad przeciwnikiem słabszym, nad przeciwnikiem, którego siły nie mogą iść w żadne porównanie z atakującym najeźdzcą faszystowskim. Nigdy jeszcze dotąd totalizm nie próbował wszcząć walki tam, gdzie jest jaka taka równowaga sił, gdzie może być jakieś ryzyko, gdzie przyszłoby mu walczyć jak równy z równym. Faszyzm przystępuje do akcji tam, gdzie posiada przygniatającą przewagę, gdzie może jednym ciosem druzgotać, gdzie w stosunku do przeciwnika jest kolosem, jest olbrzymem, gdzie nie ma nic do stracenia, gdzie musi odnieść sukcesy. Poluje na łatwe, niewątpliwe tryumfy.

To polowanie na drobną zwierzynę jest swoistą cechą państw totalnych. Jest to polityka znęcania się nad małymi narodami. Europa zamienia się na dziką dżunglę, w której małe społeczeństwa choćby były najdzielniejsze, choćby najpracowitsze, choćby najwięcej wniosły do ogólnoeuropejskiej kultury, choćby reprezentowały największe wartości, drżeć muszą o swój byt, o swoje prawo istnienia, albowiem wokół nich krążą nienasyceni drapieżcy. Faszyzm wybiera takie punkty uderzenia, gdzie albo posiada olbrzymią przewagę ilościową, albo olbrzymią przewagę techniczną, albo i jedną i drugą.

Faszystowskie Włochy dokonały napadu na Abisynię, korzystając ze swej kolosalnej, niewątpliwej, przygniatającej potęgi nowoczesnego uzbrojenia. Mimo to wszystko nie poszło to tak łatwo, jak przypuszczano. Najmniej nawet kulturalny naród broniący swego prawa do życia, posiada siłę, której nie należy sobie lekceważyć. Cóż dopiero naród o wielkiej kulturze i tradycji, o silnej świadomości narodowej i przywiązany do wolności.

Przeciw ludowej Hiszpanii ruszyła armia regularna, armia kolonialna, armie dwuch państw faszystowskich, i znów rzucona została na szalę olbrzymia przewaga techniczna. I znów opór narodu okazał się niespodziewanie twardy, mocny i długi. Dla każdego, który obserwuje wydarzenia, aby z nich coś zrozumieć i czegoś się nauczyć, są to wskazania ogromnie pouczające.

Zwłaszcza Niemcy wyspecjalizowały się w niespodzianych atakach na małe organizmy państwowe, niezdolne do stawiania oporu. Najpierw Austria. Był to smutny obraz naigrawania się nad słabością. Wybrano moment, kiedy kraj ten wyzbywszy się wszelkiego oparcia na krajach zachodnich, został najhaniebniej opuszczony przez swego protektora totalistycznego. Wybrano moment, kiedy kraj ten osłabił się lekkomyślnie przez rozprawę orężną ze swą własną, dzielną klasą robotniczą. I uderzono, jak sęp rzuca się z góry na ofiarę. Nie było tu żadnej szansy obrony, żadnej proporcji sił i żadnego, chociażby najmniejszego ryzyka ataku. Szło się po zdobycz, jakby po swoje.

Czechosłowacja była również nieproporcjonalnie słabsza od państwa totalnego, które przypuściło na nią szturm. A i w tym wypadku atakując nie liczono tylko na własne siły, ale wyzyskano w całej pełni moment wewnętrznego rozbicia Republiki czechosłowackiej, kraju o mieszanym składzie narodowościowym. Wreszcie wojska niemieckie stając u granic tego kraju, wiedziały dobrze, że i z dwóch innych stron zostały wysunięte żądania terytorialne. Wiedziały, że Zachód i Wschód do walki w obronie Czechosłowacji się nie porwą. A więc znów wszystko było pewne, bez ryzyka, bez obawy, że **będzie się walczyło z przeciwnikiem, zdolnym do stawienia oporu.** Sukces był z góry pewny, jak na reprezentacyjnym polowaniu. Drugi atak na Czechosłowację był jeszcze lepiej przygotowany. O wątpliwościach co do powodzenia nie mogło być tu nawet mowy. Kłajpeda zaś była kęsem jeszcze łatwiejszym. Po prostu tylko sięgnąć i brać. I po tej samej linii idą dalsze zakusy. Przewidywanym przedmiotem ataków są nadal małe państwa: Dania, Belgia, Holandia, Szwajcaria.

Jeżeli przyjmiemy zasadę, że wystarczy mieć wielką przewagę, aby niepokoić, nękać i wreszcie anektować wszystkich słabszych, dojdziemy do uświęcenia metod wykluczających wszelkie spokojne, sprawiedliwe współżycie narodów. Polska opierając się na takim czy innym uzasadnieniu historycznym, mogła w różnych okresach doby powojennej, korzystając z swej przewagi, zawładnąć Gdańskiem czy Litwą, czy jeszcze innymi terenami.

Rzucanie się na małych jest taktyką łatwą, jest kroczeniem drogami najmniejszego oporu. Przynosi to bezwątpienia pewne doraźne korzyści. Pozwala pożywić się. Daje satysfakcję odnoszenia sukcesów. Ale nie przesądza w żadnym razie o przyszłości. Nie daje zwłaszcza zaszczytu równej walki. Osiągnięcie takie nie są ani decydujące, ani ostateczne. Pytanie, które stoi w tej chwili przed ludzkością, polega właściwie na tym: jak daleko można zajechać na tej podwójnej spekulacji, na spekulacji na słabości małych i na spekulacji na przywiązaniu do pokoju i niechęci prowadzenia wojny ze strony wielkich.

Decydującym momentem jest tu pewien czynnik niedostrzegalny, pozornie mały i drobny, czynnik— psychologiczny. Idzie po prostu o tę krótką chwilę duchowego przełomu, w której człowiek spokojny, miłujący pokój, ale miłujący jeszcze więcej wolność, powie sobie jasno, stanowczo i odważnie: **walka jest nieunikniona.** W takim momencie skończy się uganianie za drobną zdobyczą, zacznie się żywiołowe starcie potężnych sił, które ostatecznie zadecydują o przyszłości, czy będzie przyszłością wolności, czy też przyszłością niewolnictwa. Co do nas, dwadzieścia lat niepodległości, nie pozwoliło zapomnieć o smaku goryczy, który postawiła po sobie studwudziestoletnia niewola.

ADAM PRÓCHNIK

Przegląd prasy

LUDOWCY NA ZAMKU.

„Kurier Polski" wyjaśnia powody, które skłoniły działaczy Stronnictwa Ludowego p. Witka, wiceprezesa Stronnictwa na Małopolskę i p. Krzeptowskiego, prezesa organizacji ludowców w pow. Nowotarskim do udania się do p. Prezydenta Mościckiego na Zamek:

„Audiencja ta dotyczyła, jak słychać, amnestii dla emigrantów politycznych.

Panowie Krzeptowski i Witek wręczyli P. Prezydentowi petycję w sprawie amnestii politycznej,— podpisaną przez blisko pół miliona obywateli".

W HITLEROWSKIM GDAŃSKU.

Ten sam **„Kurier Polski"** w korespondencji z Gdańska podaje nowe szczegóły o bezceremonialnych poczynaniach hitleryzmu w Gdańsku.

„Do Gdańska sprowadzono około 1000 członków policji niemieckiej, którą przydzielono do policji gdańskiej. Odbywają oni częściowo służbę jako policja mundurowa, używając oczywiście mundurów policji gdańskiej, częściowo zaś jako wywiadowcy, wystają na rogach ulic, czy w bramach i obserwują przejawy życia gdańskiego.

Ostatnio studenci Niemcy, w ilości około 70 proc., zdawali egzaminy w politechnice, w czasie, — kiedy oficjalnie politechnika jest zamknięta.

Po wsiach gdańskich, a nawet w mieście, właściciele domów wypowiedzieli resztę mieszkań Polakom. Do tej chwili nic nie wskazuje na to, żeby wypowiedzenia te miały być cofnięte, bowiem partia narodowo - socjalistyczna uruchomiła specjalne fundusze dla tych, którzy nie wynajmą mieszkań, po usunięciu Polaków.

Zwracają tu wreszcie uwagę na przygotowania, czynione w Gdańsku dla utworzenia obozu odosobnienia.

Powodem ma być nagłe ożywienie działalności opozycyjnych ugrupowań".

TO NIE ZASŁUGA O. Z. N.

„Dziennik Bydgoski" pisze o megalomaństwie O. Z. N. i polemizuje z przemówieniem gen. Skwarczyńskiego:

„P. gen. Skwarczyński powiedział: „Stwierdzam, że nastrój społeczeństwa jest jednolity i bojowy". — Owszem, tak jest w istocie. Ale czyż to zasługa p. gen. Skwarczyńskiego i jego obozu? Jeżeli tak sądzi, to jest w błędzie i to grubym. Nie mieliśmy nigdy wielkiego respektu dla talentów politycznych p. gen. Skwarczyńskiego, ale to chyba błąd najgrubszy, jeżeli nie rozumie, że nie jego ani Ozonu zasługą, że ludowcy i polski odłam socjalizmu głoszą gotowość stawania w szeregach obrońców Ojczyzny, że rolnicy wielkopolscy zapominają o bolączkach wsi, gdyż uważają, że dobro kraju musi górować nad interesami ich warstwy. Nie, to nie jego zasługa, lecz dowód dojrzałości narodu, w którą pewni ludzie dotąd wierzyć nie chcieli".

Dalej cytowane pismo dowodzi, że na przeszkodzie zespoleniu narodu stoi OZN. i Stronnictwo Narodowe.

Podobne stanowisko w stosunku do OZN. zajmuje w **„Polonii"** Karol Popiel, który pisze:

„Z troską i niepokojem stwierdzić musimy, że tej mobilizacji uczuć i nastrojów nie odpowiadają praktyczne pociągnięcia polityczne. Ze strony tych, którzy od 14 już bez mała lat posiadają wyłączność realnej dyspozycji politycznej w państwie, słyszymy nieustannie, iż ostatnie wypadki, jakoby ich wcale nie zaskoczyły (!), że jesteśmy wobec tego całkowicie przygotowani do sprostania ogromowi zadań, które przed nami stoją i że w tych warunkach pierwszym nakazem winno być... żadnych zmian!... Świeżo znowu dowiedzieliśmy się z ust szefa O. Z. N., że za zmianami tymi wypowiadają się — i to jakoby bardzo... mgliście — jedynie „niektórzy politycy", reprezentujący, jak wiadomo, ugrupowania t. zw. opozycyjne.

Nie trzeba jednak być wcale t. zw. opozycjonistą, wystarczy tylko wczuć się w nastroje najszerszych mas całego kraju, wielu kół obozu „pomajowego" nie wykluczając, aby ocenić, jak strasznie niepokojącym jest takie beztroskie upraszczanie sobie sytuacji wewnętrznej kraju, jaki ogrom odpowiedzialności biorą na swe barki ci wszyscy, którzy tak liczne i żywiołowe przejawy patriotyzmu ze strony nierezimowych kół społeczeństwa oceniają wyłącznie pod kątem widzenia... t. zw. rozgrywek partyjno-politycznych".

PO MOWIE DALADIERA.

Przemówienie premiera Francji spotkało się w Polsce z dobrym przyjęciem. Prasa podkreśla obudzenie się opinii państw antyhitlerowskich i ich konsolidację. „Czas" m. in. pisze:

„Francja może liczyć, że traktaty sojusznicze, którymi się związała z innymi państwami, między innymi z Polską, zostaną dotrzymane. Tak samo nie ulega wątpliwości, że solidarność międzynarodowa w tych dniach krytycznych, w obliczu jednakowych niebezpieczeństw, które zagrażają poszczególnym narodom, bardzo poważnie wzrosła".

„Głos Narodu" zastanawia się nad pytaniem po której stronie winna się wypowiedzieć Polska w wypadku gdyby doszło do konfliktu między Francją i Włochami:

„Mimo wszystko wyrażamy nadzieję, że choćby w ostatniej chwili, dojdzie do zbliżenia tak rozbieżnych na razie stanowisk Paryża i Rzymu. Ale, gdyby do tego zbliżenia nie doszło, gdyby się zarysował konflikt między tymi dwoma mocarstwami, sympatie Polski znalazłyby się po stronie Francji. Decydującym dla nas momentem jest stosunek do zaborczych Niemiec. Kto idzie przeciw nim, kto hamuje ich imperializm — ten działa także na rzecz Polski".

FUHRER FALANGI WRACA DO Z. M. P.

„Ilustrowany Kurier Codzienny" podaje za agencją „Echo" niepozbawioną swoistej pikanterii wiadomość:

„W Warszawie rozeszły się pogłoski o ponownemu nawiązaniu kontaktu wodza „Falangi" p. B. Piaseckiego z mjr. Galinatem, w sprawie współpracy ze Zw. Młodej Polski. Jak mówią, p. Piasecki, po ostatnich niepowodzeniach w „Falandze" coraz więcej przechyla się na stronę ruchu młodonarodowego Zw. Mł. Polski. Wyrazem tych dążeń miałyby być rozmowy p. Piaseckiego z mjr. Galinatem".

Ruchy wojsk niemiecko-włoskich

Podczas gdy wiadoma prasa doszukuje się tonów ugodowych i pokojowych w ostatniej mowie Mussoliniego, ludzie trzeźwi wolą patrzeć na to, co robią szefowie „osi" zamiast słuchać tego co mówią.

Do tych ludzi trzeźwych należy poseł francuski de Kerillis, który w swym piśmie „Epoque" donosi:

„Marsz. Goering, który założył swój sztab generalny w San Remo przed zajęciem Pragi, powrócił tam po raz drugi. Donoszą, że prowadzi tam liczne rozmowy, w których biorą udział władze faszystowskie, oraz wojskowi niemieccy i włoscy.

Włochy prowadzą gorączkowo swe przygotowania. Donoszą nie tylko o przybyciu materiału wojennego z Czech, lecz także kilku eskadr niemieckich i licznych elementów z armii niemieckiej. Specjaliści i technicy wszelkich kategorii przeszli w tych dniach przez Brenner.

Nasza służba wywiadowcza dowiedziała się również, że centralna organizacja niemieckich kolei Południa została przeniesiona z Monachium do Insbrucku, gdzie zacznie funkcjonować z dn. 1 kwietnia. Nasze władze wojskowe są zdania, że tylko cele wojskowe mogły podyktować tę zmianę, do której przywiązujemy największą wagę. Wszystko się odbywa tak, jak gdyby wkrótce olbrzymie transporty wojska miały ruszyć przez Brenner do Włoch a przez Przedarulanię do Szwajcarii".

A właśnie z Genewy donoszą do „Daily Heralda":

„Szwajcaria obserwuje bacznie koncentrację wojsk niemieckich w pobliżu jeziora Konstanckiego. Aczkolwiek ponad 200 tysięcy wojska niemieckiego zmobilizowano na samym południu Niemiec, władze szwajcarskie są przekonane, że nie ma bezpośredniego powodu do alarmu. Wobec tego, chociaż prace fortyfikacyjne wzdłuż Renu i granicy austriackiej postępują dalej, ludności pogranicznej dano znać, by zajmowała się normalnie swą pracą.

Koncentracja wojsk jest największa w Przedarulanii, częściowo dokoła Feldkirch, ale są też poważne zbiorowiska bardziej na północy, zwłaszcza przy Konstancji i Sztutgarcie. W tych punktach zbudowano pośpiesznie ogromną ilość baraków, a wszystkie już zajęto. Zauważono jednak, że wiele z tych wojsk nie zatrzymuje się długo w barakach, lecz rusza dalej. Naprzekór zaprzeczeniom niemieckim sfery urzędowe Szwajcarii są przekonane, że wojska te przez Brenner są kierowane do Libii. Te same sfery twierdzą, że w ostatnich 8 dniach ruch wojsk i sprzętu wojenego przez Brenner był tak intensywny, iż wszelki inny ruch był często wstrzymany. Panuje przekonanie, że zgodnie z układem wojskowym „osi", części armii niemieckiej zasilają dywizje włoskie, na wzór praktyki z czasów wielkiej wojny kiedy tę samą metodę stosowano w armii austriackiej".

Sprawa pożyczki lotniczej

Oświadczenie gen. L. Berbeckiego,

złożone w rozmowie z przedstawicielami prasy

Muszę się z panami podzielić niezmiernie radosną wiadomością. Oto do komitetu pożyczki zaprosiliśmy zarządy 7 największych polskich stronnictw politycznych.

Wszyscy wyrazili zgodę na należenie do komitetu i na podpisanie odezwy, zawiadamiającej o rozpisaniu pożyczki.

Tym, którzy mieli zastrzeżenia, czy w odezwie nie będą poruszone momenty polityczne, odpowiedziałem, że jestem spełniającym rozkaz żołnierzem, nie politykiem, tak, jak pożyczka rozpisana jest na cele państwa, a nie dla robienia polityki.

To moje zapewnienie wystarczyło i zarządy stronnictw zgodziły się na współpracę z komitetem pożyczki.

Pamięci „Baja"

Bolesława Antoniego Jędrzejowskiego

Polska Partia Socjalistyczna, Stowarzyszenie b. więźniów politycznych i Towarzystwo Uniwersytetu Robotniczego chcą uczcić w dwudziestą piątą rocznicę zgonu

PAMIĘĆ B. A. JĘDRZEJOWSKIEGO,

współzałożyciela P. P. S. i współkierownika jej pracy i walki w latach niewoli

UROCZYSTĄ AKADEMIĄ,

która odbędzie się w Warszawie, w dn. 2 kwietnia o godz. 11 rano

Zaproszenia na Akademię otrzymać można w lokalach: W. O. K. R. P. P. S. (Warszawa, ul. Długa 21), Stow. b. więźniów politycznych (ul. Senatorska 36), T. U. R. (Al. 3-go Maja 3).

Na część artystyczną złożą się występy Chóru Drukarzy. Trio pod kierownictwem prof. Gocławskiego i śpiew artysty Opery p. Łuczyńskiego. w sali Handlowców (ul. Sienna Nr. 16).

Pokwitowanie

Na Robotnicze Towarzystwo Przyjaciół Dzieci.

Tyczyński Ignacy zł. 20.

Na Budowę Domu im. Ignacego Daszyńskiego.

składa J. J. w dniu pamiętnej rocznicy zł. 5.

Pierwsza Wystawa bezpieczeństwa ruchu

W Mediolanie odbędzie się pierwsza międzynarodowa wystawa bezpieczeństwa ruchu na drogach. Posiadać ona będzie następujące działy: systematyzacji dróg, sygnałów drogowych, ruchu miejskiego, kontroli policyjnej ruchu na drogach i t. d.

T.U.R. na pożyczkę przeciwlotniczą

Zarząd Główny T. U. R. zadeklarował zł. 500 na pożyczkę przeciwlotniczą.

⁂

Zarząd Związku Zawodowego Drukarzy i Pokrewnych Zawodów w Polsce — Oddział Warszawa na posiedzeniu w dniu 30 marca 1939 roku, postanowił przeznaczyć 1.000 zł. (tysiąc złotych) na Pożyczkę Lotniczą.

Ofensywa „Trzeciej“ Rzeszy

w środkowo-wschodniej Europie

Najpierw zarejestrujemy najważniejsze fakty, dokonane przez Niemcy w naszym bliskim sąsiedztwie:

Dn. 11 marca, jak stwierdza p. Bonnet w parlamencie francuskim, skoncentrowały Niemcy swe wojska nad granicą czechosłowacką. W trzy dni później wojska te wkroczyły do Czechosłowacji, a pp. Hacha i Chvalkovsky, postawieni wobec faktu dokonanego, podpisali d. 15 marca w Berlinie kapitulację i zrzeczenie się niepodległości państwowej.

Rząd Rzeszy zamianował w Słowacji, rzekomo niepodległej gabinet marionetek i zawarł z nim dn. 23 marca umowę, na podstawie której objął nad Słowacją **„ochronę“**. Dla przeprowadzenia tej „ochrony“ niemieckie siły zbrojne mają w każdym czasie **prawo tworzenia wojskowych urządzeń oraz utrzymywania w nich załóg.**

Trzecia Rzesza stała się więc protektorem Słowacji z prawem przemarszu wojskowego i budowy fortyfikacji w Karpatach, a Rząd słowacki jest zobowiązany do prowadzenia swej polityki zagranicznej w „ścisłym porozumieniu“ z Rządem niemieckim.

Dnia 23 marca Litwa zmuszona była na skutek niemieckiego ultimatum odstąpić Trzeciej Rzeszy Kłajpedę i podpisać zobowiązanie, że nie będzie stosowała wobec Niemiec przemocy ani popierała użycia przemocy, skierowanej przeciwko Niemcom przez stronę trzecią. **Czyli przyjęła zobowiązanie neutralności w stosunku do Niemiec. Traktatowo straciła więc swobodę ruchów i decyzji.**

Dn. 23 marca podpisała Rumunia z Niemcami traktat gospodarczy, który im oddaje bardzo znaczną część rumuńskiej produkcji rolnej i surowcowej. I te rokowania były finalizowane pod naciskiem niemieckim. O ultimatum niemieckim do Rumunii pisał „Times“, a sowiecka agencja prasowa, Tass, podała, że „Rząd angielski dn. 18 marca zakomunikował Rządowi sowieckiemu, że istnieje poważny powód **do obawy iż nastąpi akt gwałtu przeciw Rumunii oraz zapytał, jakie stanowisko zajmie Rząd sowiecki w tym przypadku“.**

Co oznaczają te nagie fakty?

„Trzecia“ Rzesza rozszerza swą „przestrzeń życiową“ w środkowo-wschodniej Europie: od Kłajpedy przez Pragę, Bratysławę i Budapeszt do Bukaresztu. **Stosuje zaś metodę ultimatum wojskowego.** Kto nie jest zdolny do oporu, popada w zależność polityczną, gospodarczą, a nawet wojskową. Zdaje się, że Rumunia zdołała w drodze kompromisu utrzymać — dzięki wielkim ustępstwom gospodarczym — swą niezależność polityczną, podczas gdy uzależnienie gospodarcze wymagać będzie dłuższego czasu.

Pochód „Trzeciej“ Rzeszy ku środkowej i wschodniej Europie nie powinien być dla nas niespodzianką.

„Niemcy musiały przegrać wojnę światową — pisałem w broszurze, wydanej w pierwszych dniach stycznia ubiegłego roku p. t. „Ku czemu idzie Polska“ — żeby stanąć wobec bankructwa swych dwuch głównych celów politycznych: ***Mitteleuropy i rozbicia Rosji na państwa buforowe*** **(Randstaaten), związane z Niemcami unią celną, monetarną i wojskową. Książki Hitlera i Rosenberga świadczą, że** ***Niemcy hitlerowskie podobnych planów nie tylko się nie wyrzekły, lecz propagują je jako główne zadanie na przyszłość“.***

Mitteleuropa jest na drodze do urzeczywistnienia. Kanclerz Hitler obejmuje dziedzictwo habsburskie. Jeżeli monarchia austro-węgierska nie mogła się uratować mimo propozycji odrębnego pokoju, to przede wszystkim wskutek sprzeciwu Włoch. Obecnie Mussolini, robiąc dobrą minę do złej gry, usiłuje przekonać naród włoski, że zbieranie ziem habsburskich w postaci Mitteleuropy „stać się musiało“.

Anglia — pisał „Times“ (d. 20 marca) — była zawsze przeciwna okrążenia Niemiec, lecz polityka Niemiec, a przede wszystkim ich metody, czynią okrążenie zjawiskiem naturalnym, **a nawet nieuniknionym.**

Nikt nie mógłby przypuszczać — odparła „Berliner Boersenzeitung“ — że małe państwa staną do dyspozycji polityki okrążenia Niemiec właśnie w momencie, gdy los Czechosłowacji powinien być dla nich ostrzeżeniem.

Europa jest znowu w ruchu — pisały oficjalne „Relazioni Internazionali (18 marca) — pod dynamicznym parciem osi Rzym — Berlin. Statut Bałkanów aż po morze Północne jest definitywnie ustalony z totalnym, bezwzględnym wyłączeniem polityki Londynu i Paryża. Żaden z narodów Europy wschodniej i bałkańskiej nie ofiaruje się na kompromis zuchwały i niebezpieczny.

Gdyby miało dojść do skutku— oświadczył Mussolini w swej programowej mowie d. 26 marca — projektowane utworzenie koalicji przeciwko ustrojom autorytatywnym, wówczas ustroje te przyjęłyby wyzwanie i przeszłyby od obrony do natarcia we wszystkich punktach kuli ziemskiej.

Niemcy już dawno przeszły „do natarcia“. Wszelkie groźby „świetnego sekundanta“ są tedy zbędne. „Żaden kraj, sąsiadujący z Niemcami — oświadczył lord Halifax, w Izbie Panów dn. 20 marca — **nie jest teraz pewien dnia jutrzejszego.** Trzeba sobie zadać pytanie, czy nie jest konieczna zgoda **dla dalej idących wzajemnych zobowiązań** już ze względu na własne bezpieczeństwo każdego państwa. Rząd angielski wyciągnął konsekwencje z wypadków. Rozpoczął szczegółowe i praktyczne **konsultacje** (narady) nie tylko z dominiami, lecz także i z innymi rządami.

Dn. 24 marca półoficjalnie ogłoszono, że wzajemne zobowiązania Anglii i Francji w razie niemieckiego ataku na Europę zachodnią są dokładnie określone i weszły by w życie także w razie **pośredniego napadu przez Holandię, Belgię lub Szwajcarię.**

Odbywają się narady. Dobiegają one końca. Ale narody oczekują dziś nie samych tylko deklaracyj. Potrzeba wyraźnych zobowiązań, jasnych gwarancyj bezpieczeństwa wzajemnego.

BENEDYKT ELMER

Walka z chrześcijaństwem

Dnia 30 stycznia b. r. Hitler powiedział w swej mowie w Reichstagu:

„Wobec całego narodu niemieckiego składam uroczyste oświadczenie, iż w Niemczech nikt *nie był i nie będzie* prześladowany spowodu przekonań religijnych“.

Co jest w tym prawdy? Naturalnie, prawdy bardzo niewiele... Jest prawdą, że hitlerowcy, prowadząc w swych wydawnictwach ideologiczną walkę z chrześcijaństwem, uderzają przede wszystkim w tak zw. „polityczny“ katolicyzm. A więc — w próby uzyskania politycznego wpływu ze strony katolików. Ale to są raczej puste słowa. O jakim „politycznym“ katolicyzmie może być dzisiaj mowa? Uderza się w chrześcijaństwo wogóle a w katolicyzm specjalnie. Zasadniczą księgą do walki z chrześcijaństwem jest dalej nieoceniony „Mit“ Rosenberga. A politycznych argumentów do walki z katolicyzmem dostarcza tenże Rosenberg w swej książeczce „An die Dunkelmänner“. Stwierdza tam, że Watykan stara się prowadzić własną politykę; że wpływy niemieckie w Watykanie są nikłe, bo większość kardynałów nie jest niemiecką; że wobec tego należy walczyć z Watykanem, z katolicyzmem w ogóle.

I prześladowania TRWAJĄ DALEJ— wbrew cytowanemu oświadczeniu Hitlera. Przed aneksją Austrii w Niemczech protestanci stanowili 64 proc. ludności. Przypuszczano, że po aneksji Austrii katolickiej kurs złagodnieje. Ale gdzie tam! Dzieje kard. Innitzera są szczególnie wymowne.

Dziwne tylko jedno, że część naszej prasy nie chce nic pisać o tych prześladowaniach. Np. prasa OZN-owa nie pisze prawie nic. Dlaczegóż to? Przecie deklaracja płk. Koca z lutego 1937 r. była bardzo katolicka!

Jakie formy przybierają te prześladowania? Zaczyna się od dyskredytowania polityki Watykanu. Broszurę propagandową „Männer um den Papst“ („Ludzie dokoła Papieża“) rozpowszechniono podobno w liczbie 340 tys. egzemplarzy. A „Völkischer Beobachter“ (przed koronacją Piusa XII) pisał, że ci ludzie się nie zmieniają — zawsze prowadzą tę samą politykę; to znaczy antyniemiecką.

Dalej prowadzi się propagandę za WYSTĘPOWANIEM Z KOŚCIOŁA. Neopogańskie pismo „Reichswart“ (Reventlowa) prowadzi kampanię za jednolitością przepisów w sprawie występowania z Kościoła. Odtąd — pisze — te przepisy będą jednakie: trzeba tylko zawiadomić władze, a te wydadzą odpowiednie zaświadczenie. Jak „Kurier Polski“ donosi, na terenie („wolnego“) Gdańska władze hitlerowskie wywierają szczególnie duży nacisk, by członkowie hitlerowskich organizacyj występowali z Kościoła i przestali posyłać dzieci na naukę religii.

W jezuickim miesięczniku „Przegląd Powszechny“ (marzec) ks. Kosibowicz poświęca obszerne rozważanie prześladowaniom religijnym w „III-ej Rzeszy“, a specjalnie cytowanym nieprawdziwym oświadczeniom Hitlera. Nie ma prześladowań? zapytuje ironicznie. Ale np. katolicy nie należący do „Hitler - Jugend“ mają praktycznie zamkniętą karierę, jeśli jest zależną od państwa. Zamknięto setki zakładów opiekuńczych i naukowych. A w tej liczbie znany fakultet teologiczny w Innsbrucku (b. Austria), a także (ostatnio) podobny fakultet w Monachium (w Bawarii).

Ks. Kosibowicz obszernie polemizuje z „dowodami“ Hitlera: po pierwsze, powiada Hitler, państwo udziela pomocy wszystkim kościołom; po drugie ani jeden kościół nie został zamknięty. To poniekąd prawda... Ale prawda — nieprawdziwa. Albowiem 1) Najwyższa Izba Finansowa po drakońsku opodatkowała wszystkie darowizny na rzecz kościoła, legaty, a nawet dobrowolne opłaty, uiszczane przy wstępowaniu do zakonów; 2) budynki kościelne istotnie nie zostały zamknięte, ale uczyniono wszystko, aby — stały puste. Wystarczy wskazać na to, że setkom tysięcy młodzieży zaszczepiono mit rasy i krwi, a chrześcijaństwo zastąpiono „zgermanizowanym chrystianizmem“ — w myśl dyrektyw Rosenberga.

Trzeba przy tym pamiętać, dodaje cytowany autor, — że w mowie Hitlera nie brak gróźb. Np.— „działalność osób duchownych przeciwko państwu będzie ścigana tak jak przestępcza działalność każdego innego wroga Rzeszy“.

Ze swej strony dodamy, że czynione są gwałtowne wysiłki celem stworzenia NOWYCH organizacyj pseudo - chrześcijańskich i nawet pseudo-katolickich(!). Czy czytelnik wie np., co to jest „Narodowo-katolicki związek?“ Po niemiecku to się nazywa „Katolische nationalkirchlicher Volksverein“. Mamy przed sobą jedno z ostatnich wydawnictw tego związku p. t. „Katolicki Kościół a polityka rasowa“. Jest to odczyt p. Wagnera. Na okładce czytamy adnotację partyjnej cenzury — że komisja dla ochrony literatury nar.-socjalistycznej“ nie ma nic przeciwko wydaniu tej broszury... „Sens“ wywodów autora jest prosty: Bóg stworzył różne rasy — a wobec tego dobry katolik („narodowy“) musi stanąć na rasowym stanowisku. Dlatego też potrzebne są (str. 9) takie ustawy, jak ustawa aryjska (z r. 1935) i ustawa sterylizacyjna. „Heil Hitler!“ kończy „narodowy“ katolik swe wywody. Warto przeczytać — by jeszcze raz przekonać się, jak faszyści hitlerowscy w imię nacjonalizmu i rasizmu podkopują chrześcijańską zasadę POWSZECHNOSCI. Zamiast bliźniego stawiają swój naród i rasę. Ta walka dwóch zasad jest bardzo ważna.

WALKA TRWA DALEJ! Mowa Hitlera bynajmniej sytuacji nie zmieniła. Albowiem ta walka wynika z istoty ruchu hitlerowskiego, — z „ideałów“ zaborczości i wojny!

K. CZAPIŃSKI.

Głód na Morawach

Według wiadomości, udzielanych przez ludność pogranicza na Zaolziu, mieszkańcy Czech i Moraw odczuwają już w całej pełni skutki nowego protektoratu.

Z Morawskiej Ostrawy, Frydku, Mistku i pozostałych miast oraz z terenu Moraw donoszą o ogromnym braku artykułów żywnościowych, które już w pierwszych dniach zostały wykupione; obecnie tubylcza ludność cierpi głód. Składy otwarte są tylko po kilka godzin dziennie.

Wiadomości te zostały zaraz wykorzystane gospodarczo przez handlarzy Zaolzia, którzy pootwierali sobie przy wszystkich punktach granicznych kioski żywnościowe, cieszące się wielką frekwencją przybyszów z terenu „protektoratu“, a w szczególności ze strony pełniących po drugiej stronie służbę posterunków celnych i służby bezpieczeństwa.

Śladem prymitywu i impresjonizmu

Wystawy warszawskie

Będzie temu lat około 30, kiedy w ubożuchnym mieszkanku na przedmieściu Paryża zmarł głośny już dziś „celnik“, Henri Rousseau, emerytowany urzędnik clowy i malarz-amator — jedna z najbardziej frapujących postaci, jakie sztuka francuska wogóle wydała. Jego naiwne obrazki, sprzedawane podówczas za byle co, a dziś ocenione na setki tysięcy franków — mają przedziwny czar szczerego malarskiego przeżycia, gdzie ów artysta - amator, odgrodzony od świata niebotycznym murem dobrowolnie przyjętej ascezy i zapatrzony tylko we własną wizję malarską, z uporem prehistorycznego prymitywu, tworzył swoją własną rzeczywistość na płótnie— tak, jak ją po swojemu pojmował z całą przekorą i wnikliwością swego plastycznego instynktu. Była to więc pewna umysłowość w stanie absolutnej doskonałości, umysłowość ekskluzywna i niejako „samowystarczalna“, doskonale dająca sobie radę bez sztuki muzealnej i dawnych tradycyj malarskich, kojarząca ponadto harmonijnie pierwiastki przeszłości, tkwiące potencjonalnie w duszy każdego osobnika, z teraźniejszością i z nowoczesnym na świat poglądem, w sposób dyskretny a oryginalny.



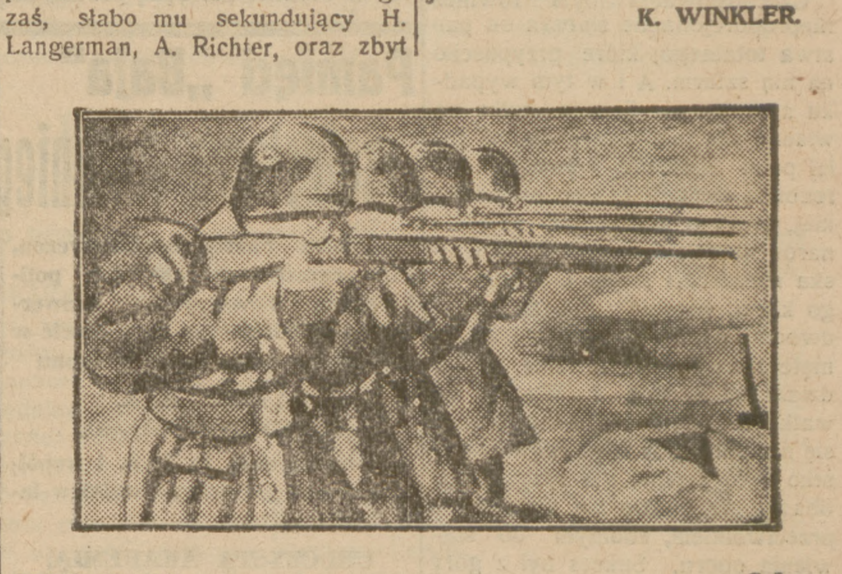
SZCZĘSNY RUTKOWSKI. *Polowanie.*

Zdawałoby się na pierwszy rzut oka, że sztuka Szczęsnego **Rutkowskiego,** który otwarł swą wystawę zbiorową w **Salonie Garlińskiego** (Mazowiecka 8) w Warszawie, podąża w ślady owego genialnego „celnika“. Jest w tych jego kompozycjach pejzażowych, urozmaiconych małymi figurkami, ucharakteryzowanymi na rycerzy z bajki i „zaklęte królewne“, spora doza naiwnej i niewymuszonej fantazji, jest pewien patos i nerw epiczny, oraz niemałe poczucie szlachetnej dekoracyjności, ale nie ma owego malarskiego przeżycia w takim stopniu doskonałości, w jakim widzimy to u Rousseau i jemu podobnych, nie ma owego „powodu“ malarskiego, który podszeptywał „celnikowi“ takie, a nie inne traktowanie powierzchni obrazu. Wizja artystyczna Rutkowskiego, czasami nawet śmiała i oryginalna, nie znajduje godnego sobie odpowiednika w jego środkach malarskich i wrażliwości na kolor, chociaż przyznać to trzeba, artysta pracuje usilnie nad sobą i w ostatnich swych kompozycjach posunął się znacznie naprzód. Chodzi tylko o to, by ów „postęp“ skoordynować ze swym instynktem plastycznym, idąc śmiało naprzód nie w kierunku modnych dziś sztuczek i efektów malarskich, lecz wyłącznie w cieniu swej wizji pierwotnej a szczerej i z tego stworzyć całość oryginalną i w swej wyłączności niezależną. Można nie zgadzać się ze sztuką Rutkowskiego, można jej nawet „nie uznawać“— niepodobna jednak przejść obojętnie obok jego szczerych wysiłków, podjętych samotnie, zdala od bombastów malarskich pseudo modernistycznej filisterii.

Dwie wystawy sztuki żydowskiej w Warszawie, a mianowicie: **„Grupa lwowska“** w lokalu Żyd. Tow. Krzewienia Sztuk Pięknych (Graniczna 10), tudzież **„Salon jubileuszowy“** Stow. Żyd. Artystów Plastyków w Polsce (Długa 26), są oczywistym dowodem gwałtownego obniżenia się aspiracyj artystycznych wśród plastyków żydowskich — równocześnie zaś dość chaotycznej organizacji ich imprez wystawowych w ostatnich latach. Gdzie podziały się te dobre czasy, kiedy podziwialiśmy tam nie tylko niezłe „Salony“ doroczne, lecz przede wszystkim niektóre świetne wystawy zbiorowe tej miary artystów, jak: **Menkes, Mane Katz, Sterling, Aberdam** itp.? W „Grupie lwowskiej“, w lokalu ŻTKSP, jedynie H. Streng zainteresować nas może swą oryginalną wizją plastyczną i dobrze wyrobionym poczuciem koloru — obok niego zaś, słabo mu sekundujący H. Langerman, A. Richter, oraz zbyt brutalny w kolorze O. Hahn.

Nieco lepiej przedstawia się „Salon jubileuszowy“ w Stow. Żyd. Art. Plastyków. Malarze z tego zrzeszenia mniej może mają światoburczych ambicyj, ale za to pojmują swój zawód poważniej i sumienniej; nie dają oni wprawdzie żadnych rewelacyj i krocząc dobrze znaną drogą tradycji impresjonistycznej, mogą jednak poszczycić się przynajmniej solidniejszym rzemiosłem malarskim w pracach: **A. Blaufuksa, B. Cukiermana, F. Frydmana, Hirszfanga, Rolnickiego, Z. Menkesa** itp. Rzeźba nieźle reprezentowana w gipsach **D. Fefera,** zaś mataloplastyka w gustownych kompozycjach **J. Śliwniaka.**

K. WINKLER.



OTTO HAHN. *Salwa.*

Hitlerowska hakata

Na Śląsku Opolskim pojawiły w ciągu stycznia w poszczególnych kopalniach „Obwieszczenia“ do robotników, nie będących dotychczas członkami hitlerowskiego „Arbeitsfrontu“. Są to robotnicy Polacy, po części pochodzący z polskiego Śląska. Jak wiadomo, pracuje po drugiej stronie około 800 polskich robotników, którzy u nas z powodu bezrobocia nie mogli znaleźć pracy. Otóż Niemcy postanowili napędzić wszystkich polskich robotników do hitlerowskich organizacyj.

Jako dowód przytaczamy w dosłownym tłumaczeniu takie „Odwieszczenie“, wywieszone na jednej z kopalni (podkreślenie nasze).

OBWIESZCZENIE.

W naszych zakładach Neue Viktoria (kopalnia Neuhof i warsztaty Neuhof I i II) znajduje się jeszcze większa liczba członków zespołu pracy, którzy nie należą do niemieckiego frontu pracy. — Ci członkowie zespołu pracy wykluczają się sami ze społeczeństwa.

Dlatego wzywam w interesie każdej poszczególnej jednostki członków zespołu pracy, by niezwłocznie wstąpili do niemieckiego frontu pracy i udzielam im czasu do 31.1 br. Nie godzi się, by w naszych szeregach znajdowali się jeszcze towarzysze pracy o innych przekonaniach.

CZŁONKOWIE ZESPOŁU PRACY Z POLSKIEGO GÓRNEGO ŚLĄSKA, którzy nie należą do niemieckiego frontu pracy, MUSZĄ MI do 31 STYCZNIA DOWIEŚĆ, ŻE NALEŻĄ DO ORGANIZACJI NIEMIECKIEJ.

Neue Viktoria (kop. Neuhof), dnia 12.1 1938 r.

Przejrzano: (—) Wojak

Obman: (—) Pietryga.

Z obwieszczenia, — podpisanego przez takich „germanów“ jak Wojak i Pietryga, wynika, że hitlerowscy dążą do zupełnego zgermanizowania polskich obywateli, którzy pracują po drugiej stronie. Niemcy stosują to zasadę: *chcesz pracy, to musisz być Niemcem i agitatorem hitlerowskim.*

Cóż mają Polacy robić, nie chcąc stracić pracy? Muszą zgłosić się do hitlerowskich organizacyj na opolskim Śląsku, muszą opłacać Niemcom składki i wykonywać wszystkie polecenia tych organizacyj.

Otóż ci członkowie hitlerowskich organizacyj otrzymali m. in. polecenie, by szerzyli na G. Śląsku różne plotki, aby czynili zamieszanie i prowokowali.

Apelacja prokuratora w procesie K. K. O.

Prokurator Sądu Okręgowego w Katowicach zapowiedział apelację od zbyt niskiego wymiaru kary na Dyrdę i Kamienieckiego oraz od wyroku uwalniającego pozostałych oskarżonych — w głośnym procesie o nadużycia na szkodę K. K. O. pow. świętochłowickiego. Skazani ze swej strony również zapowiedzieli apelację od wyroku skazującego.

„Śmierć Okrzei“, na indeksie
w Świętochłowicach

Robotniczy Klub Sportowy „Wolność“ w Lipinach zamierzał w niedzielę, 2-go kwietnia, wystawić dramat p. t. „Śmierć Okrzei“. Wszystkie przygotowania zostały już poczynione, afisze wydrukowane i rozlepione.

Zdawało się, że nic nie stoi na przeszkodzie wystawieniu sztuki, obrazującej najszlachetniejsze przejawy walki bojowej o Niepodległość Polski. Wszak Okrzeja przypłacił życiem na carskiej szubienicy swoją walkę o Polskę.

W ub. czwartek zawiadomił nas jednak Zarząd RKS. „Wolność“, że Starostwo w Świętochłowicach zakazało odegrania dramatu „Śmierć Okrzei“, nakazując równocześnie zdjęcie rozplakatowanych afiszów. Zakaz umotywowano „względami religijnymi“.

Sztuka Br. Bakala „Śmierć Okrzei“ była grana niemal przez wszystkie nasze zespoły robotnicze w całej Polsce.

Przed kilku laty, kiedy repertuar teatrów amatorskich był znacznie uboższy niż dziś, sztuka ta cieszyła się takim powodzeniem, że trzeba było ustanowić... kolejkę zapisów poszczególnych organizacyj na wypożyczanie kostiumów rosyjskich żandarmów i t. p.

Samochód wpadł pod tramwaj

Około godz. 20-ej na Alei Zienieckiej w Warszawie w pobliżu Ronda Waszyngtona zderzył się samochód ciężarowy, jadący w kierunku Warszawy z tramwajem linii 7, jadącym z przeciwnej strony. Z pośród jadących samochodem 8 osób uległo poranieniu.

Winę za wypadek prawdopodobnie ponosi szofer, bowiem wjechał na lewą stronę jezdni. Tramwaj został uszkodzony i pogotowie techniczne przeprowadziło elektrowóz do remizy. Z pasażerów tramwaju nikt szwanku nie odniósł.

Nieudana ucieczka aresztantów

Z Kalisza donoszą: W sądzie grodzkim skazani zostali za włamanie do mieszkania i kradzież Wincenty Dominiak i Henryk Generowicz, każdy na 2 lata więzienia. Na rozprawę został doprowadzony jako świadek złodziej recydywista Stefan Cieślak, odsiadujący karę więzienia.

Po rozprawie odprowadzono włamywaczy pod eskortą do więzienia. W chwili, gdy znaleźli się oni w parku w pobliżu ulicy Pierackiego, Dominiak i Cieślak skuci ze sobą kajdankami, rzucili się do ucieczki. Zdołali oni dobiec do mostu i gdy znaleźli się na moście, policjanci wystrzelili do uciekinierów. Jedna z kul zraniła Cieślaka w klatkę piersiową. Ranny padając pociągnął za sobą towarzysza ucieczki. Obaj przestępcy zostali ujęci. Cieślaka, którego stan jest groźny, przewieziono do miejscowego szpitala.

Po zgonie tow. Hausnerowej

Od tow. J. Kwapińskiego otrzymaliśmy list następującej treści:

Z powodu przedwczesnego zgonu nieodżałowanej pamięci Małżonki Wielce Zacnemu Towarzyszowi Arturowi Hausnerowi zasyłam tą drogą wyrazy najgłębszego współczucia.

Jan Kwapiński
Prezydent m. Łodzi.

Zjazd rektorów
Reorganizacja studiów wyższych

PAT donosi: Dnia 30 marca b. r. odbył się w Ministerium W. R. i O. P., pod przewodnictwem p. ministra prof. dr. Wojciecha Świętosławskiego, zjazd rektorów państwowych szkół akademickich.

Na porządku obrad zjazdu rektorów były sprawy następujące:

1) Ostateczne ustalenie terminów egzaminów konkursowych na drugą połowę września br., 2) sprawy młodzieżowe, 3) sprawa organizacji wychowania fizycznego w szkołach akademickich, 4) sprawa reformy studiów.

Pan minister zapoznał zjazd rektorów z zaawansowanymi pracami Ministerium i szkół akademickich nad reformą studiów na wydziałach: matematyczno - przyrodniczych, humanistycznych, prawnych i ekonomiczno - handlowych. Prace nad organizacją toku studiów na wydziałach matematyczno - przyrodniczych i humanistycznych są już tak daleko posunięte, że nowa organizacja może wejść w życie z początkiem najbliższego roku akademickiego. Zmiany w zakresie programu studiów prawnych są już opracowane.

Ministerium opracowało także nową jednolitą organizację studiów pedagogicznych dla kandydatów na nauczycieli szkół ogólnokształcących. Studia byłyby roczne i dostępne dla magistrów lub też takich studentów, którzy przesłuchali 4 lata studiów.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

NOWOŚCI

ORZECZENIE SĄDU NAJWYŻSZEGO NA TEMAT WYPADKÓW PIŁKARSKICH

Sąd Najwyższy wydał ostatnio orzeczenie na temat wypadków w piłce nożnej. Zdaniem Sądu Najwyższego uczestnik zawodów sportowych, stosujący się do reguł gry i nie przekraczający wyraźnych zasad, a kierujący się celami sportowymi, nie ulega karze. Natomiast każde odstępstwo od tych warunków naraża piłkarza na karę zależnie od rodzaju winy i szkodliwych następstw czynu. Piłkarz, który z jakichkolwiek powodów kopie lub atakuje nie piłkę, lecz gracza przeciwnego w celu spowodowania i uszkodzenia lub dla ratowania niebezpiecznej dla jego drużyny sytuacji, powodując możliwość pobicia, odpowiadać będzie za umyślne uszkodzenie ciała.

PRZED WYŚCIGIEM WIOŚLARSKIM OXFORD — CAMBRIDGE

W sobotę na Tamizie na trasie od Putney do Moratlake (6840 m) odbędzie się tradycyjny wioślarski wyścig ósemek Oxford — Cambridge. Wyścig ten rozegrany został dotychczas od r. 1829-ego 90 razy, przyczym 47 razy wygrał Cambridge, 42 razy Oxford, zaś w r. 1887 bieg skończył się martwo. Rekord trasy wynosi 18:03 i należy do osady Cambridge. Ostatnie dwa lata przyniosły zwycięstwo osadzie Oxfordu, natomiast przyd tym przez 13 razy z rzędu wygrywał Cambridge.

BOKS

„RING WOLNY“ W TŁUMACZENIU POLSKIM

Nakładem firmy Stefana Dippla w Poznaniu ukazał się polski przekład sportowej powieści amerykańskiej „Ring wolny“ pióra Lucjana Cary. Amerykańska krytyka fachowa uznała dzieło to za najlepszą powieść sportową ostatniego 10-lecia.

Przekładu dokonał Antoni Kawczyński.

ROTHOLC I KOZIOŁEK STOCZĄ W KATOWICACH WALKĘ TOWARZYSKĄ

W ramach bokserskich mistrzostw Polski, które odbędą się w Katowicach w dniach 1 — 2 kwietnia rozgrana zostanie towarzyska nadprogramowa walka w wadze koguciej pomiędzy Rotholcem (Warszawa) i Koziołkiem (Poznań).

PŁYWANIE

TRENER STEPP PRZYJEDZIE DO POLSKI

Polski Związek Pływacki otrzymał w tych dniach list od trenera amerykańskiego Steppa, w którym ten donosi, że gotów jest objąć w r. b. funkcje trenera związkowego P. Z. P.

P. Z. P. zamierza zaangażować Steppa na okres trzech miesięcy. Odpowiedź w tej sprawie wysłana zostanie do Steppa w dniach najbliższych.

Poniósł śmierć ratując dobytek

W zagrodzie Piotra Szpondera we wsi Regów, pow. błońskiego, powstał pożar. Ogień szybko przerzucił się i ogarnął dom mieszkalny. Szponder wbiegł do płonącego domu, by wynieść bardziej cenne przedmioty. W tym momencie zawaliło się wiązanie dachu. Po ugaszeniu ognia w zgliszczach znaleziono trupa Szpondera. Policja ustaliła, że pożar powstał wskutek zaprószenia ognia.

Radio warszawskie

SOBOTA, 1 kwietnia.

WARSZAWA I. 6.30 Pieśń. 6.35 Gimnastyka. 6.50 Muz. (płyty). 7.00 Dziennik. 7.15 Muz. (płyty). 8.00 Aud. dla szkół. 11.00 „Śpiewajmy piosenki“. 11.25 Romanse (płyty). 12.00 Hejnał. 12.03 Aud. połud. 15.00 Ciuciubabka radiowa dla dzieci 15.30 Muz. obiadowa. 15.40 „Warszawa odkopana“ — felieton. 16.00 Dziennik i wiad. gospod. 16.20 Kronika literacka 16.35 „Motety Orlando di Lasso“—audycja chóralna. 17.00 Naboż. z Jasnej Góry. 18.00 Aud. dla wsi. 19.15 „Z tajników mowy“ 19.20 Koncert rozrywkowy (z Poznania) 20.35 Aud. inform. 21.00 „Kto, co, dlaczego?“ — wesoły koncert. W przerwie o 21.45 „Gwiazdy sceny, radia i ekranu przed mikrofonem“ — aud. w opr. Antoniego Bohdziewicza. 22.55 Przegląd prasy i dziennik. 23.05 Wiad. z Polski w jęz. niem. 23.15 Muz. lekka i taneczna (płyty).

WARSZAWA II. 14.00 Formy muzyki tanecznej w twórczości wielkich kompozytorów (płyty). Jan Sebastian Bach. 15.00 Wiad. sportowe i parę inform. 15.10 Koncert solistów: Halina Donat Niedbałówna (sopran) i Henryk Trzonek (altówka). 15.45 Życie kulturalne stolicy. 15.55 Program. 16.00 Rec. organowy Jana Kucharskiego. 16.30 Muz. lekka i tan. (płyty). 18.25 L. v. Beethoven. Trio. 21.05 Muz. (płyty). 21.10 „Czy poezja współczesna jest zrozumiała“. 21.25 „Muzykalny węglarz“ (Tomasz Britton). 21.55 Amerykańskie ork. symf. (płyty). 22.55 Koncert muzyki francuskiej. Wyk. Włodzimierz Derwies (tenor) i Eustachy Horodyski (fortepian).

NIEDZIELA, 2 kwietnia

WARSZAWA I: 7.15 Pieśń. 7.20 Koncert. 8.00 Dziennik. 8.15 Aud. dla wsi. 9.15 Nab. z kościoła św. Krzyża w Warszawie. 11.00 Muzyka (płyty). 11.45 Przegląd czasopism. 12.00 Hejnał z Wilna. 12.03 Poranek symf. 13.00 Wyjątki z pism Józefa Piłsudskiego. 13.05 Przegląd kulturalny. 13.15 „Czary wiosny“ — muzyka. 14.40 „Wszystkiego po trochu“. 16.45 „Liryczne nastroje“ — koncert ze Lwowa. 17.15 „Żywy Bóg“ (część I). 18.00 Koncert muz. religijnej. 18.50 Chwila Biura Studiów. 19.00 „Powitanie wiosny“. 21.20 Muzyka lekka. 22.10 Wspominki w 99-tą rocznicę śmierci Juliusza Słowackiego. 23. Osatni dziennik. 23.05 Wiad. z Polski w jęz. ang.

WARSZAWA II (Mokotów)

14.30 Popularne utwory Griega i Sibeliusa (płyty). 15.30 Na wiolonczeli gra Halina Kowalska. Akomp. prof. Ludwik Urstein. 16.00 Muzyka lekka (płyty). 21.05 Forma koncertu instrumentalnego (płyty). 22.00 słynne chóry kościelne (płyty). 22.50 Muzyka lekka (płyty).

Księga przyjaźni tragicznej

Znowu Remarque. Po śmiałym spojrzeniu na okropności wojny, po zdecydowanym, chirurgicznym rozbiorze człowieka wplątanego w największą z awantur — nowa książka. Cóż przyniesie? Czy jeszcze raz z innym sosem przesmażone dawne tematy i resztki literackiego materiału — jak to często bywa u pisarzy, błyskających, jak meteor, na wysokim niebie uznania?

Nie. W zupełnie inne światy przenosi nas książka o przyjaźni tragicznej i bohaterskiej *). Z wojny zostały tylko... ślady. Zostały wspomnienia, odżywające plastyczniej w atmosferze koniaku i rumu. Zostały bakterie Kocha, przyholubione podczas dni, kiedy łatwiej było o ofiarę z życia, niż z kawałka chleba. Została — na rumowisku wielu uczuć, wielu instytucyj życiowych, wielu przypisywanych światu i ludziom cnót — przyjaźń. Męska, twarda przyjaźń, zawarta w okopach, zahartowana w ogniu dział, świadoma przyjaźń ludzi świadomych jej wartości.

Zgodnie z tytułem: dzieje trzech kolegów z okopów, trzech młodych, dla których właśnie owa „wojenna“ przyjaźń, ów „dalszy ciąg“ dni wspólnego spoglądania w siną mordę śmierci stały się jedyną treścią życia, wypełniają świat.

Ale świat ten zawiera jeszcze wiele, wiele innych rzeczy i ludzi. Z niektórymi żyje się w przyjaźni — bowiem takie czy inne koleżeństwo połączyło ich poczuciem wspólnoty usunięcia poza nawiasy bankowego konta, ksiąg hipotecznych, almanachu towarzyskiego, czy listy kandydatów na świadectwo niekaralności. I oto rodzi się ciekawy, miły stosunek życzliwości do najbliższego otoczenia, przyjaźń dla „zdzir“ spotykanych w podrzędnej knajpie, przyjaźń dla tratem pod ten sam dach zagnanych rozbitków życia.

Ale ci trzej towarzysze mają jeszcze jednego przyjaciela. Nie mniej wiernego, nie mniej opieką otaczanego To auto. We własnym warsztacie przez byłego pilota wyremontowane wyścigowe auto, które zewnętrznym wyglądem rozśmiesza i przestrasza, a służy przy tym uczeniu ludzi „czci przed duchem twórczym, który stale się kryje w niepozornej skorupie“ — bowiem w sprowokowanych wyścigach na szosie ów wóz — „Karl — widmo szos“ — bije, jak chce, najwspanialsze maszyny ku zgrozie ich posiadaczy.

Ta przyjaźń podtrzymywana codzienną wspólną ciężką walką o byt, walką nie na tych drogach życia, jakie się kiedyś zamierzało wydeptywać — podlewana wspomnieniami i podpierana wieloma jeszcze mniej zwartymi, mniej wysokiej próby uczuciami do otaczających — bohaterska, pełna poświęceń przyjaźń wystarcza za wszystko, wszystko zrozumie i wszystko wyczarować potrafi. Gdy przychodzi moment ciężki, gdy tragiczna chwila zagląda w oczy — ratuje świadomość, że skoro obok jest przyjaciel — to przed tą siłą połączonych w bratnim uścisku ramion ustąpić musi wszystko... nawet śmierć. Kiedy u wezgłowia ukochanej jednego z przyjaciół staje śmierć, kiedy wobec tragizmu sytuacji w urzędową maskę nadziei stroi się doktór, kiedy ratunek jest trudny, a przyszłość — ta za minutę i za sekundę — niepewna, wystarcza jedno słowo na setki kilometrów rzucone przez telefon, by prysły zwątpienia, by poczuć się silniejszym, bo nie sam, bo oto „tam za dalekim horyzontem od strony południa wyje w noc motor. Poza osłoną mgły pędzi po przez widmowe ulice i szosy pomoc. Reflektory rozbryzgują światło, opony aż gwiżdżą, dwie dłonie trzymają w żelaznym uścisku kierownicę, dwoje oczu przewierca ciemność; chłodne, opanowane oczy, oczy mojego przyjaciela“...

Jest w tej przyjaźni i miejsce na wielką wyrozumiałość. Na zrozumienie uczuć drugiego, na pomoc we wszystkim, co stało się jego własnością, co jest mu potrzebne. Jest miejsce i na krwawą zemstę, gdy jeden z przyjaciół ginie od kuli hitlerowskiego bojówkarza (moment zresztą w przekładzie polskim dziwnie... zamazany, — gdyby nie drobne szczegóły, człowiek by w ogóle nie wiedział, jakie to bojówki hulały po ulicach miast w owych latach i rozbijały wiece strajkujących robotników).

Na tle takiej przyjaźni roztacza się miłość, miłość troszkę widmowa, trochę smarkaczowska, jako, że ci starzy żołnierze nie mieli czasu wyżyć swych młodzieńczych porywów, przechodząc odrazu z chłopięctwa do dojrzałości, jaką daje spoglądanie śmierci w oczy. Miłość, łamiąca pozorne przegrody, jakie stwarza świat warunków materialnych. I ta miłość staje się także tragiczna, bo ukochaną trzeba ratować, wyrywać dzień po dniu śmierci gruźliczej, chronić od męki samotności w przedśmiertnych dniach i godzinach. A kiedy przychodzi najgorsze, kiedy rozpoczyna się już sanatoryjna tragedia — już tylko dwóch jest towarzyszy, dwóch, ona jedna i ów przyjaciel niemy — „Karl — widmo szos“, niezawodny wóz, ratujący znów swą szybkością daleką kochankę od męki samotnych oczekiwań.

Jeszcze raz danym jest uratować owemu martwemu przyjacielowi przed bezsilną rozpaczą przyjaciół żywych. Kiedy trzeba pieniędzy na sanatorium, kiedy brak sił na odmówienie biednej gasnącej istocie daru obecności ukochanego — wówczas do najwyższego napięcia wznosi się przyjaźń, wówczas pozostały towarzysz czyni poświęcenie największe. Sprzedaje ów samochód - przyjaciela, sprzedaje ukochaną przez wszystkich „wannę“, by w ostatnich godzinach mogła ręka przyjaciela przesuwać się po rozpalonym czole jego ukochanej. I „...nie ma już Karla. Prowadzi go teraz tłustymi łapskami ten fabrykant łachów, a Otto, którego ucho potrafiło na kilometr rozpoznać granie motoru, będzie teraz słyszał, jak Karl wyje po ulicach, niby wygnany z domu pies“

Tę epopeję przyjaźni bohaterskiej i pięknej wyposażył Remarque we wszystko, co mogło podnieść jej bezpośredniość, jej potężny, głęboki dźwięk. Nie bawi się w idealizowanie, nie waha się po męsku, po młodzieńczemu bluznąć mocnym słowem, czy mocnym cięciem noża zanurzyć się w zgniliznę zropiałego ciała świata. Wspaniały, jędrny styl, prostota, szczerość i w beznadziejności, w dramatycznej ponurości — wyszukane, podchwycone i opromienione ciepłem serca iskierki piękna, rozsiane po bezdrożach życia, a tak często niedostrzegane... Cyzelatorska robota typów, bez przecie zbytniego uplastyczniania, bez wyprowadzania ich z nieco widmowej mgły, zwłaszcza jeśli chodzi o postacie drugoplanowe— oto próbki zalet. W dziedzinie konstrukcji natomiast wzniósł się Remarque ponad swe poprzednie dzieła, pozbył się nieodzownej być może w tamtych nuty reportażu, zastąpił pełnym szerokim rozmachem malarskiego pędzla fotografię. I przyznać trzeba, że dostąpił tego „szczęścia“ (bo niestety tak to u nas trzeba nazywać), iż tłómacz całkowicie dorósł do swego zadania i dał plastykę języka, która w porównaniu z innymi przekładami tej książki (np. francuskim) odcina się na korzyść.

Księga przyjaźni tragicznej, marszruta trzech złączonych w jedną dróg życia po bezdrożach i manowcach powojennego świata, dzieje bohaterskich poświęceń, akt świadomości olbrzymiej ceny przyjaźni w czasach, gdy człowiek człowiekowi wilkiem się staje — jest i pozostanie najbardziej do serca przemawiającym utworem pisarza, co poznał i innym dał poznać potrafił gorzki smak świata, nad którym rozpostarło się „szare nieskończone niebo oszalałego Boga, który wynalazł dla swej rozrywki i zabawy życie i śmierć“.

JAN DĄBROWSKI

*) Erich Maria Remarque—Trzej towarzysze. Wyd. „Rój“. Tłumaczył Zbigniew Grabowski.

Świąteczne numery

„Tygodnia Robotnika" „Głosu Kobiet" „Młodzi Idą"

specjalnie przygotowane, zawierające bogatą treść ukażą się w połowie przyszłego tygodnia.

Zamówienia do dnia 4 KWIETNIA r. b. prosimy kierować do Administracji Warszawa - Śródmieście, ul. Warecka 7, tel. 5-13-80.

Kronika organizacyjna

Dzielnica „Czyste" PPS., ul. Miedziana 1, w sobotę, dn. 1 kwietnia b. r. o godz. 6 wiecz. punktualnie odbędzie się uroczyste otwarcie Dzielnicy.

Wstęp ze względu na szczupłość sali tylko za zaproszeniami.

Zebranie członków dzielnicy P.P.S. Starówka oraz zaproszonych gości odbędzie się dnia 1 kwietnia r. b. w lokalu dzielnicy z referatem tow. Józefa Kamińskiego.

Dzielnica „Pelcowizna", ul. Jabłonowska 6, w niedzielę dn. 2 kwietnia o godz. 10 r. odbędzie się zebranie z referatem tow. Stanisława Gajewskiego.

Sekcja Rzemieślnicza P. P. S. odbędzie swe posiedzenie w niedzielę, 2 kwietnia o godz. 11 przy ulicy Długiej 21, m. 8, na które zaprasza wszystkich towarzyszy rzemieślników. Komitety Dzielnicowe P. P. S. proszone są o powiadomienie towarzyszy rzemieślników o zebraniu powyższym i o kierowanie ich na to zgromadzenie. Sekcja Rzemieślnicza odbywa swe zebrania w każdą niedzielę o godzinie 11-ej przy ulicy Długiej Nr. 21, m. 8.

O.K.R. WARSZAWA-PODMIEJSKA

W niedzielę, t. j. dnia 2 kwietnia b. r. o godz. 10 przy ul. Wareckiej 7 II p. odbędzie się **Doroczna Konferencja Okręgowa** i wybory nowego O. K. R. Wszyscy delegaci i członkowie O. K. R. proszeni są o punktualne przybycie.

Sekretariat.

T. U. R.

Warszawski Oddział T. U. R. organizuje w bieżącym tygodniu następujące odczyty.

Sobota, 1 kwietnia.

Lokal T.U.R. (Al. 3-go Maja 2) g. 19-ta n.t. „Ostatnie zmiany w Europie". Ref. tow. Ludwik Cohn.

Koło młodzieży przy Dzielnicy Żoliborz (Krasińskiego 10) godz. 19.30 n. t. „Prasa jako instrument wychowawczy". Ref. tow. Tadeusz Koziński.

Niedziela, 2 kwietnia.

Dzielnica Wola i Związek Drukarzy przy współudziale Warsz. Oddz. T. U. R. organizują wycieczkę do Sejmu i Senatu. Zbiórka przed głównym wejściem przy ul. Wiejskiej 4/6 o godz. 9.45.

W razie niepogody wycieczka odbyłaby się 16 kwietnia. Koszta wynosić będą 15 groszy od osoby.

Stowarzyszenie b. Więźniów Politycznych — Koło Młodzieży (Senatorska 36) godz. 18-ta n. t. „Współczesna powieść polska". Ref. tow. Mieczysław Buki.

Z Tow. Klubów Kobiet Pracujących

W niedzielę, 26 marca 1939 roku odbyło się Walne Zgromadzenie Tow. Klubów kobiet pracujących. Obecnych było 60 osób, w tym 17 delegatek z prowincji, które przed południem obecne były na Konferencji Świata Pracy. To niewątpliwie odbiło się na nastroju zgromadzenia.

Referat tow. Kłuszyńskiej omawiał chwilę niesłychanego naprężenia politycznego. Po gorącej dyskusji przyjęto następujące rezolucje:

1. Walne Zgromadzenie Tow. Klubów Kobiet pracujących stwierdza, że bezwzględną koniecznością dla Świata Pracy jest walka z faszyzmem, który podpala świat, zmusza wszystkie państwa do potwornych zbrodni, niesie narodom gwałt i jarzmo niewoli, niesie im ustrój, depcący wolnego człowieka i wszelką sprawiedliwość społeczną. Protestując w głębi serca jako kobiety i matki przeciw okrucieństwom wojny— nie poddamy się jednak nigdy hańbie niewoli i pomożemy w miarę sił do odparcia najazdu, obrony niepodległości politycznej Polski i niezawisłości duchowej Narodu. O tę niezawisłość duchową, o zamknięcie serc naszych przed inwazją zasady „siła przed prawem" walczymy już teraz i walczyć będziemy.

2. Ze względu na barbarzyństwo, zagrażające kulturze Europy ze strony Niemiec hitlerowskich na niesłychane wzmocnienie „Trzeciej" Rzeszy w okresie ostatnich trzech lat, Polska powinna zmobilizować natychmiast wszystkie siły dla obrony niepodległości oraz niezależności gospodarczej i przystąpić do ścisłego współdziałania z państwami tworzącej się koalicji antyniemieckiej.

Trzeci punkt rezolucji omawia konieczność pewnych posunięć politycznych związanych z podniesieniem siły obronnej państwa.

W dalszym ciągu zgromadzenie przyjęło sprawozdanie roczne Zarządu Głównego i oddziałów i dokonało wyborów.

Tow. Henryk Barcicki

Zmarł dnia 28 marca w szpitalu Jana Bożego w wieku lat 64. Jako syn Powstańca 1863 roku, wychowany w atmosferze walki, w młodości swej wstępuje do PPS. Za pracę swą jest kilkakrotnie więziony, wskutek czego popada w długotrwałą chorobę, która stała się przyczyną zgonu tow. Henryka Barcickiego.

Pogrzeb odbędzie się dnia 1 kwietnia r. b. o godz. 14-tej na cmentarzu Brudnowskim, na który Zarząd Stowarzyszenia b. Więźniów Politycznych wzywa swych członków.

ZARZĄD.

Atrakcyjny program świąteczny kina „Filharmonia"

Moi Rodzice rozwodzą się — jeden z najciekawszych filmów polskich bieżącego sezonu wyświetla od dziś kino „Filharmonia", jako program świąteczny. Osnuty na tle powieści Kamila Nordena — ilustruje dzieje czterdziestoletniej matki i żony, która stanęła wobec problemu, czy dla szczęścia osobistego porzucić męża i córkę? Film ten znakomicie wyreżyserowany przez M. Krawicza otrzymał świetną obsadę aktorską, jak Gorczyńska, Niemirzanka, Andrzejewska, Bneita, Brodniweicz, Junosza - Stępowski. Wszystkie role —to wielka kreacja. Ceny popularne.

Ostatnie przedstawienie „Świętoszka" i ostatnie przedstawienie „Dziewczyny z Lasu"

W niedzielę Teatr Ateneum wystawia nieodwołalnie po raz ostatni popołudniu po cenach zniżonych „Świętoszka" ze Stefanem Jaraczem, zaś wieczorem również nieodwołalnie ostatni raz „Dziewczynę z lasu".

We wtorek 4 kwietnia premiera „Cyrulika Sewilskiego" Beaumarchais w przekładzie Boy'a Żeleńskiego w reżyserii Perzanowskiej, w oprawie dekoracyjnej Daszewskiego, z muzyką Palestra. W rolach głównych: Maria Nobisówna, Stefan Jaracz, Mariusz Maszyński, Zygmunt Chmielewski i Zbigniew Rakowiecki.

Młoda Filharmonia

Inicjatywa prof. Żurawlewa przynosi plony. Sekcja Pomocy Młodym Muzykom zaledwie od paru miesięcy powołana do życia może się już poszczycić pokaźnymi zdobyczami artystycznymi. Żeby jeszcze młodzi wykonawcy mieli więcej powodzenia nie tylko artystycznego, ale i kasowego u kolegów i publiczności, wtedy „Młoda Filharmonia" w salce Y. M. C. A. nabrała by większego znaczenia.

Młodzi dyrygenci, laureaci Konserwatorium Warszawskiego, pp.: Hardulak (symfonia Beethovena), Lewandowski („Don Juan" Straussa), Kiesewetter („Karnawał" Berlioza), Z. Godlewska, pokazali nie tylko dobre przygotowanie, ale ponad to gorące temperamenty. Znakomite orkiestry: Polskiego Radia i Filharmoniczna w wielkim stopniu ułatwiły im oczywiście występy.

Z solistów ostatnich koncertów mocno oklaskiwani byli pp. Friedheim (wychowanek Wyższej Szkoły im. Chopina) i p. Miklaszewski (Konserwatorium).

W dalszym rozwoju planów działalności „Młodej Filharmonii" należałoby jednak pomyśleć o warunkach akustycznych sali na Konopnickiej. Ma ona swoje zalety, ale rozmaite kotary, firanki wraz z całą „sceną" należałoby dostosować do wymagań sali koncertowej. Kulisy pochłaniają dźwięk: zmuszają grających do nadużywania forte kosztem innych barw instrumentów.

E. O.

Tajemnicze zajście

Wczoraj wieczorem na ulicy Orłowskiej przed domem nr. 18 (Targówek) powstało zajście między 4-ma mężczyznami. W pewnej chwili padły strzały. Ranny został w lewe udo Kazimierz Żukowski (Warmińska 26), którego opatrzył lekarz w ambulatorium szpitala Przemienienia Pańskiego.

Żukowski był w towarzystwie Stanisława Dąbrowskiego (Jastrzebska 23) i Jana Raszyńskiego (Jastrzębska 23). Sprawca strzału na razie nieustalony. Policja wszczęła dochodzenie.

KINA

ADRIA (Wierzbowa 9): „Patrol Bohaterów".
ATLANTIC: „Wielki walc".
ANTINEA (Żelazna): „Oddział śmiałych" i „Halka".
AMOR (Elektoralna 45): „Bitwa na Broadway'u" i „Jej obrońcy".
ACRON: „Kobiety nad przepaścią" i „Teatr ekscentryczności".
AMOR (Elektoralna 45): „Bohater naszych czasów" i „Strzał w nocy".
BAŁTYK: „O czym się nie mówi".
BIS (Elektoralna 21): „Zemsta Tarzana" i „Świat mówi o nas".
CAPITOL: „Kłamstwo Krystyny".
CASINO: „Biały murzyn".
COLOSSEUM: „Wstań i walcz".
CZARY (Chłodna 29): „Gehenna".
EDEN (Marszałkowska 31-a): „Panienka z Poste Restante".
ELITE (Marszałkowska 31-a): „Słowiczek" i „Dziewczyna szuka miłości".
ERA: „Charlie Chaplin" i „Ada to nie wypada".
EUROPA: „O czym się nie mówi".
FAMA (Przejazd 9): „Bezdomni".
FILHARMONIA (Jasna 5): „Moi rodzice rozwodzą się".
FLORIDA (Żelazna 61): „Przygody Robin Hooda" i „Szeik".
FORUM (Nowiniarska 16): „Radość życia" i „Słowiczek".
HOLLYWOOD (Hoża 29): „Sama przez życie" i rewia.
HELIOS (Wolska 8): „Profesor Wilczur".
ITALIA: „Królewna śnieżka".
IMPERIAL: „O czym się nie mówi"
JURATA (Krak. Przedm. 66): „Halka" i „Szczęśliwa 13-ka".
KOMETA (Chłodna 49): „Pola Elizejskie" i rewia.
MEWA (Hoża 38): „Królewna śnieżka" i „Gwiazdeczka na lodzie".
MASKA (Leszno 70): „Miłość w dżungli" i „Dla ciebie senorito".
MARS (Żolibórz): „Paweł i Gaweł".
MAJESTIC: „Podlotek".
MUCHA (Długa 10): „Śmiertelni wrogowie i Cissy".
NOWA TOMBOLA: „Dwaj mężowie pani Vicky" i „Ósma żona Sinobrodego".
NAPOLEON: „Gibraltar".
PALLADIUM: „List polecający".
PETIT TRIANON (Sienkiewicza 8): „Pensjonarka" z Deanną Durbin i „Sensacją żyje świat".
PAN: „Trzy serca".
POPULARNY (Zamoyskiego 20): „Rose Marie" i „Gdy kwitną bzy".
PROMIEŃ (Dzielna 1): „Zielone pola" i „Szalony cyrk".
PRAGA (Targowa 71): „Music Hall" i rewia.
PRASKIE OKO (Zygmuntowska 10) „Dama na 2 tygodnie" i „Ultimatum".
RAJ (Czerniakowska 191): „Scypion Afrykański".
REX (Długa 9): „Kurier carski".
RIALTO: „Nieustraszony".
ROMA (Nowogrodzka 49): „Gungu-Din".
ROXY (Wolska 14): „Sygnały".
STYLOWY: „Skradzione życie".
SOKÓŁ (Marszałk. 69): „Pod fałszywym oskarżeniem" i „Meksykańska awantura".
SORRENTO (Krypska 34): „Ślepy zaułek" i „Na drapaczu chmur".
STUDIO: „Niebieski lis".
ŚWIATOWID: „Naokoło świata za 25 centymów".
SFINKS (Senatorska 28): „Batalia nieustraszonych".
SYRENA (Inżynierska 4): „Żebrak w purpurze".
ŚWIAT (Żolibórz): „Marco Polo".
ŚWIT (N. Świat 19): „Płynne złoto".
TON (Puławska 39): „Więzienie bez krat".
UCIECHA: „Podlotek".
UNIA (Dzika 9): „Przestępca" i rewia.
VICTORIA: „Dziś wieczór u Ritza".

CO GRAJĄ W TEATRACH I KINACH STOLICY

Robotnicy popierajcie swoje pismo

Redaktor: JERZY CESARSKI.

Odbito w drukarni Sp. Nakładowo - Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Warecka 7.